Nr 203. Kraków 5 Września — Czwartek. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biòro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 4 września.

Od bardzo już dawna społeczność europejska wzdycha za pokojem. W końcu panowania Ludwika Filipa, jeżeli się nie mylimy, czy też za Rzeczypospolitéj francuskiéj odbywał się w Brukselli kongres powszechnego pokoju, który humorystycznym dziennikom obfitego tematu do żartów dostarczył. *Charivari* uosobił zjazd ten w postaci p. Emila Girardina, w stroju jak najprostszym wirgiliuszowego pasterza Tytyra uwieńczonego bluszczem, siedzącego na murawie przy strumyku i „grającego na fujarce siła.“ Karykatura ta oddawała jednak sprawiedliwość znakomitemu publicyście. Nikt silniéj od niego nie popierał dzieła owego kongresu, on postawił dla niego programat: zniesienie wojsk stałych. Któż nie pamięta wypraw dziennikarskich przeciw tym armiom przez niego przedsiębranych? Przepowiadał on stan społeczny i finansowy, do jakiego w w przeciągu lat dwudziestu systemat ten doprowadzić musi Europę, a prorocze jego słowa, na cyfrach zresztą i ścisłéj loice oparte, ziściły się aż nadto. Patrząc na to, co się dzieje, chyba gorzko śmiać się można dzisiaj z jego absolutnych pod tym względem teoryj.

Rozprawiano wówczas abstrakcyjnie o powszechnym pokoju, o zniesieniu wojsk stałych. W praktyce żadna powiedzieć można, korzyść ztąd nie wynikła. Polityki nie rozbierano, a przecież od ustroju politycznego w Europie zawisł systemat jéj uzbrojenia. Dziś żądza pokoju jeżeli nie większa, to pewnie nie mniejsza jest jak wówczas. Zapowiedziano kongres na dzień 9 b. m. w Genewie, ale inna jego nazwa. Zbiera się kongres pokoju nie już „powszechnego,“ ale „międzynarodowego.“ Inny też całkiem jego programat. Posłuchajmy, jakie pierwsze na nim pytanie:

Czy panowanie pokoju, do jakiego wzdycha ludzkość, jako do ostatecznego cywilizacyi kresu, da się pogodzić z temi wielkiemi monarchiami wojskowemi, które pozbawiają ludy najżywotniejszych swobód, utrzymują armie ogromne, i dążą do zniesienia małych państw na korzyść centralizacyj despotycznych? Czy też, istotnym warunkiem wiecznego pokoju między narodami, nie jest raczej dla każdego ludu wolność i zaprowadzenie w stosunkach międzynarodowych konfederacyi wolnych demokracyj, któreby założyły Stany Zjednoczone w Europie?

Odpowiedź znajduje się zaraz w pytaniu drugiem:

Jakie są środki do przygotowania i przyśpieszenia tej konfederacyi ludów wolnych? Powrót do wielkich zasad Rewolucyi, któreby raz wreszcie stały się prawdą; rewindykacya wolności, to jest wszystkich swobód indywidualnych i politycznych; odwołanie się do wszystkich energij moralnych; zbudzenie sumienia; rozszerzenie oświaty ludowej; obalenie przesądów rasy, narodowości, sekty, ducha wojskowego itd.; zniesienie wojsk stałych; harmonia interesów ekonomicznych za pomocą wolności; zgoda polityki z moralnością.

Nakoniec trzecie pytanie i ostatnie:

Jakie byłyby najlepsze sposoby, aby działanie kongresu pokoju międzynarodowego nieustannem i skutecznem uczynić? Organizacya trwałego stowarzyszenia przyjaciół demokracyi i wolności.

Owóż i cały programat kongresu ogłoszony w dziennikach z podpisami komitetów. Programat rewolucyjny, demokracyi czystej krwi, która zawsze kojarzy się z wolnością w teoryi, a w praktyce równość czyli niwelacyą tylko ma na celu; która rewindykuje swobody indywidualne i polityczne, a rasy i narodowości uważa za przesądy i takowe chce znosić (czy także na podstawie wolności?) — która, kierując się absolutnym kosmopolityzmem, odzywa się do sumienia i chce pogodzić politykę z moralnością. Lecz nie o to nam chodzi, wszystko to już znane frazesa, chociaż bardzo szkodliwe, i niestety, niemało wzięcia w społeczności dzisiejszej mające.

Kongres w Genewie nie będzie głównie o zniesieniu wojsk kontynentalnych rozprawiał. To rzeczą niejako podrzędną. Upadną one same z siebie z upadkiem systematu. Trudnić się będzie polityką, i to polityką najnowszą, aglomeratów, których, jak się zdaje, nie uważa z p. La Valettem za opatrznościowe. Występuje przeciw tej polityce, wprawdzie nie na podstawie wolności ani ras, ani narodowości, bo to przesądy, ale w imię zasad rewolucyjnych i demokracyi. W miejsce państw aglomerowanych stawia rzeczpospolitą w kształcie konfederacyi demokratycznej Stanów Zjednoczonych. Wprawdzie, jeżeli kongres p. Girardina wojował teoryą, to i kongres genewski praktyką nie grzeszy. Bo owe Stany na jakichże opierać się będą różnicach, aby być tylko „zjednoczone“, „skonfederowane“, ale nie zlane, w rzeczpospolitą „aglomerowane“, skoro nie ma być ani rasy, ani narodowości, lecz tylko demokracya, która przecież „jedną“ być musi, skoro wszelką nierówność jako przesąd obali? Więc chyba tylko cyfra i to rowna wszędzie, we wszystkich Stanach, bo żadnej istotnej różnicy nie może być w tym kosmopolitycznym demokratyzmie.

Nas atoli dziwić ów programat nie może. Byliśmy zawsze przeciwni wszelkim anneksyom na sile i podboju opartym; nie łudziliśmy się ani chwili dyplomatycznemi wymysłami „życzeniem ludności“ zwanemi, a skoro raz zainaugurowano politykę aglomeratów, widzieliśmy w niej przemoc i zgwałcenie prawa narodów, szyderstwo moralności a nie kierunek opatrzny. Nie było dla nas wątpliwem, że w następstwach prowadzić ona musi do rewolucyi, na wielką skalę Stanów Zjednoczonych podniesionej. I w rzeczy samej, jeżeli siła przed prawem, to chodzi tylko o siłę. Siła porównie służy wszystkim do dopięcia celu, jak prawo przez wszystkich porówno szanowane być winno. Jeżeli na mocy siły prowadzony programat aglomeratów, dla czegóżby na mocy siły, gdy ją posiadać będzie, nie miała demokracya swojego postawić programatu? Walka o tę siłę, to podobno rewolucya. Kto ją posiędzie, zwycięży. Co upadnie, to się nie podniesie. Kolej to na tej drodze nieunikniona, chociaż i długą i różną być może. Przewiduje to, jak się zdaje, kongres genewski, i działać chce trwale i skutecznie, dla tego się w stowarzyszenie organizować zamierza.

Będąc stanowczo przeciwnikami polityki aglomeratów, i przeczuwając ciężkie przejście, jakie ona dla całej społeczności europejskiej gotuje, innego jednak sprzymierzeńca przeciw niej bylibyśmy pragnęli. Innymi jesteśmy przyjaciołmi wolności, aniżeli ci, których kongres genewski chce organizować; inaczej pojmujemy demokracyę, aniżeli na bezwzględnym kosmopolityzmie opartą; inaczej radzibyśmy widzieć przebudzone sumienie rządów i ludów w Europie; na innej podstawie spodziewamy się zawsze pogodzenia polityki z moralnością. Bez religii nie widzimy pokoju ani wiecznego ani międzynarodowego. Do działania też kongresu genewskiego w duchu pokoju nie przywięzujemy wagi; oczekujemy po nim wpływu raczej burzliwego niż pokojowego. Zdawało nam się atoli, iż wypada zestawić wspomnienie dawnego kongresu pokoju z obecnym; w różnicy bowiem sfer, w których się poruszają, odbija się dość wybitnie przestrzeń, jaka rozdziela te bliskie epoki. Wiadomo, dokąd doszliśmy; dokąd zaś idziemy — pozostaje bez odpowiedzi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Kolbuszowa 3 września.

(*R.*) Do korespondencyj tyczących się naszych jeńców z ostatniego powstania, zostających jeszcze w Rosyi, mało już mam dodać. Do liczby wykazanych, za którymi o ich uwolnienie należyte starania poczyniono, przybywa jako 846ty Gątkiewicz Ignacy z Krakowa, wzięty w Kongresówce i skazany do rot aresztanckich Kałudze. Za Ferdynandem Szaszkiewiczem ze Żółkiewskiego ponowiono kroki, gdyż przez nieczytelne pismo w liście, pisano za nim pod nazwiskiem Saczkiewicza. Sprawa cała zdaje się zbliżać do kresu; i mam nadzieję uzasadnioną, że się wkrótce dobrze zakończy. Ks. Ruczka wezwany wysłał 23go lipca b. r. spis dokładny alfabetyczny dotąd nieułaskawionych do ministerstwa spraw zagranicznych, a dzisiaj uzupełnił odnośny wykaz. To niech służy za odpowiedź wielom zapytującym się. Na teraz otrzymał ułaskawienie, według depeszy nadesłanej, Sebastyan Dziedzic ze Lwowa, i ma być bezzwłocznie wydany. Błażejowi Kubicy przesłano 8 rubli.

Wiedeń 2 września.

— *r.* Opowiadają wiele o okólniku, który rząd austryacki i francuski rozsyłać mają do gabinetów, a który wyjaśnić ma cel i rezultat zjazdu salzburskiego. Utrzymywano, że w okólniku tym ma być wzmianka o kwestyi północnego Szleswiku i napomnienie dla rządu pruskiego, aby się zastósował do ugody prazkiej. W Berlinie poruszono już wszystkie namiętności przeciw tej nocie *in spe*. Lecz zapewnić mogę, że okólnik, o którym mowa, nie będzie zawierał nic więcej, jak to, co wypowiedzianem zostało w znanych dwóch artykułach *Wiener Abendpost* i w mowach Cesarza Napoleona, które miał w Arras, Lille i Amiens.

Kwestya rewizyi konkordatu, która tak zajmuje liberałów niemieckich, ma być wziętą niezadługo pod rozwagę ścisłą, jak o tem wspomniał p. Beust jednemu z posłów. Baron Hübner otrzymał od kanclerza zlecenie, aby był gotów do powrotu do Rzymu w przeciągu dni 14, i aby czas ten uważał za urlop, bo później takowego nie otrzyma — a rokowania w Rzymie wymagać będą jego obecności w tem mieście. Rząd spodziewa się, jak się zdaje, że osiągnie cel pożądany przynajmniej w części.

Doniesienia niektórych dzienników, jakoby Rada państwa zebrać się miała już w połowie bieżącego miesiąca, mijają się z prawdą; według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zbierze ona się przed końcem września. Albowiem ani prace deputacyj, ani prace komisyj ustawodawczych nie postępują tak żywo, aby prędsze zwołanie Rady państwa stało się potrzebnem.

Wiedeń 2 września.

— *r.* Nie dowierzano tu przez czas długi doniesieniom dzienników francuskich o projektach Garibaldego pod względem napadania Rzymu, nieuwzględniano nawet równobrzmiących wiadomości zamieszczonych w dziennikach włoskich i nie dawano wiary półurzędowym doniesieniom *Italii*, ponieważ bezpośrednie sprawozdania florentyńskie zaprzeczały tym wieściom i przedstawiały jenerała jako zgrzybiałego starca, potrzebującego pokoju, który pominąwszy zresztą wszystkie inne ważne argumenta, już z tego powodu skazanym jest na nieczynność, ponieważ kasy stronnictwa ruchu są całkiem próżne. Pisano nawet przed kilku dniami, że jenerał wraca wraz z rodziną na wyspę Kaprerę. Z tem doniesieniem sielankowem nie zgadza się wcale okoliczność, że syn jego Ricciotti bawi obecnie w Anglii i stara się tam o pożyczkę dla stronnictwa ruchu w celu uskutecznienia inwazyi do państwa kościelnego. Podstawą tej pożyczki są owe obligacye, które niedawno wydała centralna junta rzymska. Usiłowania podobne, aby zebrać w Anglii pieniądze na cele rewolucyjne we Włoszech, już kilka razy uwieńczone zostały pożądanym skutkiem, a w kołach emigracyi wiedzą, że powstanie w Sycylii, które dopomogło do zwycięstwa owym 1,000 z Marsali, wywołanem zostało pieniędzmi angielskiemi, które Mazzini zebrał był między bogatymi przemysłowcam w Glasgowie. Czy Ricciotti Garibaldi tym razem zbierze potrzebne fundusze, jest rzeczą wątpliwą, ponieważ w tej chwili nie ma nikogo z mężów znaczniejszego wpływu używających w Londynie, którzyby przedsięwzięcie jego wspierali; później zaś Ricciotti prędzej zamiar swój przeprowadzi. Zamierzona ta pożyczka zasługuje na uwagę jako objaw rzeczy, które się we Włoszech przygotowują. — Z Florencyi samej donoszą tylko o pokojowych objawach, i zapewniają, że Garibaldi pokoju nie zakłóci i że rząd włoski nie naruszy konwencyi wrześniowej.

Wiedeń 2 września.

α. Pod względem kwestyi finansowej Węgrzy podali nowy plan, który nietylko ministeryum węgierskie reprezentuje w rokowaniach z ministerstwem wiedeńskiem, lecz i deputacya węgierska podniesie w odpowiedzi swej na projekt deputacyi przedlitawskiej. Według planu tego odciągnąć mają część od kwoty na sprawy wspólne i na pokrycie procentu od długu państwa przypadającej i pokryć ją nadzwyczajnemi środkami (redukcyą procentów, operacyami finansowemi i t. d.); resztująca zaś kwota ma być rozdzielona według pewnego stosunku między Węgry i kraje dziedziczne. Stan rokowań między obydwoma ministerstwami nie rokuje wcale tak świetnego rezultatu, jak go dzienniki tutejsze przedstawiają. Owszem dowiaduję się, że p. Becke udał się do Gastein, aby zapewnić sobie wsparcie u kanclerza przeciw natarczywości kolegów węgierskich. Jeżeli nie osiągnął tego, czego sobie życzy, prawdopodobnie poda się do dymisyi. Nie zgadzam się też ze zdaniem niektórych dzienników, jakoby utworzenie ministerstwa krajowego dla królestw i krajów przedlitawskich było tak bliskiem; rząd bowiem nie zdecydował się jeszcze, czy należy utworzyć ministerstwo prowincyonalne, jak we Węgrzech, lub też ministeryum dla krajów.

Paryż 31 sierpnia.

Cesarstwo wrócili dopiero wczoraj do Paryża. W Lille odwiedził ich król Belgijski. W Amiens Cesarz miał trzecią mowę. Pierwsza była pokojową, druga wojenną, trzecia znów pokojową a nadto nieco liberalną. Głoszą, że powodem tej ostatniej mowy miał być spadek giełdy i reklamacya margr. de la Valette, a nawet poselstwa pruskiego. Utrzymuje się na całej linii rządowej polityka pokojowa, i wykład, że zjazd w Salzburgu nie miał na celu wojny. Zastępca hr. Goltz nie złożył wcale noty o Salzburg. Wiadomość ta była wymyśloną przez korespondenta belgijskiego służącego ambasadom pruskiej i włoskiej. Francya miała przesłać d. 25 okólnik do swych ajentów w przedmiocie zjazdu Salzburskiego, z podpisem margr. Moustier. Okólnik ten nie miał być łudzącym jak język dzienników rządowych, choć oględnie musiał coś powiedzieć; musiał napomknąć o nieodzownych warunkach pokoju. Mówią, że pan Rouher widział się, czy się zobaczy, tajemnie z hr. Bismarkiem w Niemczech. P. Rouher należy do szczupłej liczby dyplomatów, którzy kuszą się o przeciągnienie Prus na stronę Francyi. Czy mu się to uda? nikt tego tu nie przypuszcza. Sam margr. de la Valette stara się, aby żadna z rad departamentowych nie przyjęła życzenia przeciwnego reorganizacyi armii, wychodząc z pewnika, że w chwili obecnej wojna nie zawisła już od Francyi, lecz Prus i Rosyi. Wszyscy tu utrzymują, że zjazd w Salzburgu przynosi już owoce, że ośmiela południowe Niemcy i Danią. Na obiedzie danym w Kopenhadze d. 25 t. m., duński minister wojny powiedział mowę wyraźnie wojenną. Obecnie dzienniki tutejsze zajmują się głównie objawem opinii Niemiec południowych. Sfery rządowe nie przywięzują wagi do programu, niby bawarskiego, ogłoszonego przez Fröbla. Jutro obóz chałoński zostanie zwinięty. Pułki rozejdą się na garnizony a jen. L'Admirault, który dowodził obozem, obejmuje w miejscu marszałka Forey, naczelną komendę w Nancy.

Sprawiła tu niemałe wrażenie wiadomość, że d. 20 t. m. p. Morris, poseł amerykański w Stambule, doręczył Aali paszy notę z powodu Kandyi. Krok ten świadczy o przymierzu Stanów Zjednoczonych z Rosyą, i spoi jeszcze ściślej Francyą z Anglią. Mówią, że ks. de la Tour d'Auvergne ma być odwołany z Londynu; Cesarz chciałby posłać tam hr. Walewskiego.

Indépendance zapowiadała rychłe podniesienie na nowo kwestyi rzymskiej, a dziś sama widzi, że był to dym bez ognia. Intrygi pruskie ośmieliły były Włochy do nowych targów, i przyjęcia 100,000 karabinów igiełkowych, ale rzeczy ucichły i obeszło się bez odwołania barona Malaret z Florencyi, skończyło się na przesłaniu depeszy i kategorycznem rozmówieniu się z p. Nigrą. Garibaldi wraca na wyspę Kaprerę. W sprawie wschodniej Włochy przyrzekły postępować z Francyą i Anglią. Wszelako intrygi pruskie nie skończyły się. Prusy mają obiecywać Włochom pożyczkę i *casus belli* w razie wystąpienia Francyi w obronie Rzymu.

W Hiszpanii wszystko się skończyło i wszelkie powątpiewanie w tym względzie jest błędnem.

Podróże służą Cesarzowi i wpłynęły korzystnie na jego zdrowie. Cesarz widuje się często w Tulierach z ks. Persigny, p. Drouyn de Lhuys, hr. Walewskim, hr. Bourqueney, a nadto z marg. Mou-

Część literacko-artystyczna.

POSTĘP.

Listy z wystawy powszechnej w Paryżu

przez

Stefana Buszczyńskiego.

X.

(Ciąg dalszy).

Zbudowawszy dom małym kosztem, kupiwszy tanio odzienie, obuwie i chleb, dzięki maszynom i wynalazkom, można wprowadzić oszczędność we wszystkich gałęziach składających główne potrzeby do życia. Jednym z ważniejszych przedmiotów, który zasługuje na szczególną uwagę w gospodarstwie, jest czysta i oszczędzająca opał kuchnia. Jeżeli poważni pisarze ubolewają nad sposobem, w jaki dotąd chleb pieką, pomimo wydoskonalone mechaniczne piekarnie, nazywając barbarzyństwem mięszenie ciasta rękami i nogami, cóż powiedzieć o całym kuchennym procesie dla przyrządzenia rozmaitych potraw! Wyznać potrzeba, że w tym względzie, jak wielu innych, kraj nasz jest bardzo zacofanym a wynalazki pożyteczne mające na celu czystość i oszczędność nadzwyczaj powoli rozchodzą się. Różnego rodzaju maszyki przychodzą w pomoc, usuwając wszelkie zetknięcie rąk z pożywieniem i narzędziami używanemi do jeżdzenia.

Niewyczerpany w pomysły ku temu celowi jest *George Kent* z Londynu (King William Street 27). O niczem nie zapomniał, co tylko ochędóstwo zapewnić może. W wielkim magazynie jego są bardzo zręcznie obmyślone sieczkarnie do jarzyn, nawet do obierania owoców i ziemniaków. Trzeba mu oddać sprawiedliwość, że nie małą wyrządza usługę, usuwając zpomiędzy drobnych przykrości życia, które Francuzi nazywają *petites misères*, wstrętną myśl, jakiemi to drogami przechodzi pożywienie, nim dostanie się do ust. Wynalazł przytem maszynkę do czyszczenia nożów, za którą na kilku wystawach medal otrzymał. Kilkanaście nożów oczyścić można pokręciwszy dwa razy korbą. Bardzo praktyczne są małe piecyki zwane: *prompts-rotisseurs*. Są to kuchenki w kształcie samowara o kilku piętrach, na których w krótkim przeciągu czasu można zrobić obiad z trzech lub czterech potraw złożony, używszy do tego węgla nie więcej jak za 20 do 30 centimów. Sam miałem zręczność przekonania się o praktyczności tego wynalzku. Takie kuchenki kosztują od 4 do 16 franków. Można w nich zgotować lub upiec mięso, ryby, ciasto, jarzyny. Są do nabycia w głównym składzie *Boulevard de Strasbourg 60 Paris*; *à l'office de M. D'Aubreville*. Smiało każdemu je zalecam.

Zajmującemi są mechaniczne pralnie, których kilka znajduje się w parku na mniejszą i większą skalę. Między innemi jedną z lepszych jest pralnia wzorowa mieszcząca się w niewielkim budynku o piętrze z poddaszem również na użytek przeznaczonem. Pochodzi z domu *S. Charles, Paris, Quai de l'école 16*. Sto medalów świadczy o jej dobroci. Kotły są z galwanizowanego żelaza dla zabezpieczenia bielizny od szkodliwej rdzy i uniknienia kosztu na miedzianą blachę. Przyrządów takich działających już z najlepszym skutkiem rozeszło się 60 tysięcy. Tę mają przytem dogodność, iż w nich nietylko wodę do prania przy wielkiej oszczędności opału przygotować można, lecz brahę z osypki, otrąb lub jarzyn dla karmienia bydła. Wyrachowano, iż pranie bielizny kosztuje 75% taniej; wyłożony nakład na zakupienie przyrządu, zostaje pokrytym po dwunastu razach użycia. Ta fabryka wyrabia także wszelkie maszyny do domowego gospodarstwa służące, które odznaczają się bardzo przystępnemi cenami. Naprzykład przyrząd do zrobienia dwuchset kwart piwa kosztuje 60 franków; maszynkę do robienia w kilka minut lodu i lodów dostać można za 20 do 55 franków, stosownie do wielkości. Cena przyrządu do czyszczenia posadzki bez trudu, 15 franków. *Adolf Iwaszkiewicz (Paris. Faubourg Saint Antoine 65)*, wynalazł maszynę do prania bielizny i różnych tkanin. Używaną już jest przez wielu farbiarzy. Obraca się za pomocą ręcznej korby. Około 50 łokci materyi lub płóta można wymyć i oczyścić w kwadrans, oszczędzając 75% mydła. *Hudson* z Nowego Jorku wystawił automatyczną maszynę do prania z cylindrami, mogącą służyć zarówno do koronek jak do grubego płótna. Kosztuje 13 franków.

Mówiąc o gospodarstwie domowem nie należy pominąć ręcznego żurawia, czyli maszyny do dźwigania ciężarów, noszącej nazwę swego wynalazcy *Vernay*, który otrzymał na różnych wystawach dwadzieścia medalów. Tę ma zaletę, iż jest przenośną, mało zajmuje miejsca, i przy bardzo prostym mechanizmie wymaga siły jednego człowieka do podniesienia na 6 łokci wysokości ciężaru ważącego 1,400 funtów. Winiarze z wielkiemi pochwałami odzywają się o niej w dziennikach, jako o przyrządzie, który pożytecznie może być zastósowanym do dźwigania beczek w piwnicach. Ta maszyna jednak jest stosunkowo drogą w porównaniu z małym parowym żurawiem, który od 3ciej do 5tej godziny wprowadzony w działanie, prawdziwą jest zabawką zwiedzających wystawę. Kosztuje dziesięć tysięcy franków, lecz podnosi 10,000 funtów z tak wielką łatwością obracając ciężar na wszystkie strony, iż można zakreślić miejsce, na którem kamień ma być złożony, nie posuwając maszyny, w razie potrzeby jednak ruchomej i mocnej. Nie może być żuraw doskonalszym. W niewielkich gospodarstwach, przy budowaniu, dla podnoszenia ciężarów wszelkiego rodzaju, wielką bezwątpienia korzyść przyniesie. W kilka minut zrobi to, do czego potrzeba siły kilkudziesięciu ludzi i pół dnia czasu. Pochodzi z fabryki p. *Chrétien* w Paryżu, 150 *Boul: Richard Lenoir*. Jeden fabrykant z Wiednia wpadł na myśl robienia składanych a mocnych sprzętów domowych, jak krzesła, stoły, kanapy i t. d. tak urządzonych, iż meble, któremi zapełnić można *dwanaście* pokojów, mieszczą się w niewielkiej skrzyni. Nie tylko więc dom cały przenieść łatwo, lecz wszystko, co w nim zawarte, pakuje się w kufry niby zwyczajne rzeczy do podróży potrzebne. Owa łatwość budowania, osiedlania się, przenoszenia się z miejsca na miejsce dziwne jakieś robi wrażenie. Jakkolwiek nie jest jeszcze upowszechnioną, każe się spodziewać obszernego zastósowania na przyszłość i ważnych zmian w stosunkach społecznych. Ponieważ zaś maszyny niektóre bardzo małą zajmują przestrzeń, więc człowiek w ich towarzystwie coraz więcej zacznie sam sobie wystarczać i coraz mniej będzie miał powodów do zazdroszczenia bliźnim i nienawiści stąd wypływającej. Jedne przedmioty można wszędzie tanio nabyć, inne z sobą zabrać; maszyny dozwolą obejść się bez ludzkiej pomocy a przynajmniej ją znacznie ograniczą... Co stąd wyniknie? Oto nie opatrzymy się, jak nagle wszyscy się zbratamy! Nie darmo Izraelita jeden ze Szwabii nazwiskiem Ludolf żyjący przed kilku wiekami przepowiadał, iż przemysł będzie najdzielniejszym bodźcem do zbliżenia narodów i początkiem powszechnego szczęścia.

Pominąć nie można wielce zajmujących skrzyń i szaf, które mają na celu zabezpieczenie papierów od ognia. Francuski mechanik ślusarz *Fichet*, który już używa oddawna wielkiego rozgłosu w zawodzie swoim, zbudował skrzynie mogące zostawać w silnym ogniu *przez trzydzieści godzin* bez narażenia na uszkodzenie znajdujących się w nich papierów. Te są kosztowniejsze, wynoszą bowiem sześć tysięcy franków. Inne zaś mniejsze, przeznaczone na 8 do 10 godzin pożaru, kosztują 325 franków. Podobnież są kufry ze sztucznemi zamkami niedostępne dla złodziejów zarówno jak dla ognia. Wszyscy zachwycają się mechanizmem zamków i kluczów. Lepiejby było, gdyby wynaleziono maszynę jaką zapobiegającą chęci do kradzieży i naruszania cudzej własności. Tej jednak nie ma na wystawie. To wchodzi w sferę teologii i polityki; ale ani etycy ani politycy o tem nie myślą.

Wydoskonalenie maszyn i różnych wynalazków dozwala także ozdobić dom i ogród przedmiotami z dziedziny sztuk pięknych, bardzo tanim kosztem. Arcydzieła mistrzów w snycerstwie i rzeźbiarstwie wychodzące z odlewni i wysokich pieców można mieć sześć, osiem a nawet dziesięć razy taniej, niż oryginały z marmuru wykute. W tym względzie najwyższe miejsce zajmuje *Barbezat*. Jego bronzy zachwycającej są piękności. Żelazne odlewy p. *Durenne (Paris. Rue de la Verrerie 30)* wystawione w pałacu bez retuszowania, jak wyszły z pieca, tak są piękne, iż za prawdziwą ozdobę najwytworniejszego mieszkania służyć mogą. Dwa lwy ogromne odlane według tych, które są przy kościele Śgo Piotra, ocenione pięć tysięcy franków. Z tejże fabryki śliczny posąg Chrystusa, według Michała Anioła, kosztuje tysiąc franków. Inna odlewnia brązów p. *Gouon*, który otrzymał złoty medal, gdzie wychodzą *odrazu* najpiękniejsze posągi kolosalnej wielkości (*brut de fonte d'un seul jet*) może się nazwać artystyczną fabryką przedmiotów godnych najwspanialszego muzeum.

stier i p. Metternichem, którzy tu przybyli. Za kilka dni Cesarstwo udadzą się do Biarritz, dokąd hr. Goltz pojedzie. Ks. Metternich jedzie do Austryi i zabawi tam do chwili wyjazdu Cesarza Franciszka Józefa. Ks. Humbert przybył do Paryża dla powitania Cesarza. Ma nastąpić zmiana niektórych ambasadorów, ale niewiadomo, czy przed wyjazdem czy po powrocie Cesarstwa. Inni odkładają tę zmianę do przyjazdu Cesarstwa Austryackich do Paryża.

Towarzystwo śpiewaków skandynawskich, ubrane jednostajnie, chodzi po Paryżu, lecz nikt się dziś żadnem ubiorem nie dziwi. Wystawa zamieniła literalnie Paryż w Kafarnaeum lub wieżę Babel. Dawniej przybywali tylko bogatsi cudzoziemcy, dziś zaś niższe warstwy odbywają podróże. Towarzystwa muzyczne trąbią i grają wszędzie, choćby na omnibusach. Liczba cudzoziemców nieznających języka francuskiego jest wielka, ale śmiałość ich niepojęta. Zdarzają się też zabawne zdarzenia. Jeden Anglik jadący drogą żelazną na wystawę, przybył do St. Cloud, właśnie kiedy tam byłem; wytłumaczyłem mu, że się pomylił i ostrzegłem o tem urzędników drogi. Powiedziano mu, że pierwszym pociągiem wróci do Paryża, ale on wziął pierwszy pociąg, nie pytając gdzie idzie i pojechał do Wersalu. Niemców jest najwięcej w Paryżu. Jest to jakby najazd. Nieszczęśliwi Paryżanie uciekają na wieś lub udają się na brzegi morskie. Dieppe, Trouville, Havre, Boulogne są przepełnione. Tylko korespondenci dzienników nie ruszają się, bo horyzont polityczny zaciemnia się. Mowa pokojowa, którą miał Cesarz w Amiens, podniosła giełdę. Renta odzyskała, co straciła po mowie w Lille. Chodzą ciągłe pogłoski o pożyczce rządu francuskiego; jest ona nieuniknioną, ale kwestyą tę może zdecydować Izba dopiero po uchwaleniu reorganizacyi armii. W tej chwili rząd może przeprowadzić pod formą obligacyi, tylko pożyczkę mającą na celu dokończenie dróg wiejskich.

Lwów 2 września. *Gaz. Lwowska* zamieszcza następujące ogłoszenie Prezydium Namiestnictwa z d. 30 sierpnia:

Ze względu na znaczną liczbę uczniów, którzy w ubiegłym roku szkolnym ukończyli 7mą klasę w gimnazyach w Krakowie i Lwowie, utworzoną zostanie 8ma klasa przy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie i przy drugiem gimnazyum w Krakowie.

Wiedeń 3 września. Utworzenie ministerstwa przedlitawskiego znów zajmuje umysły; przynajmniej rozprawiają znowu nad tą kwestyą, aby dojść do rezultatu znanego oddawna — że wszystko tymczasem zostanie, jak było. Rozpisując się o tém ministerstwie *in spe* dzienniki odnawiają spostrzeżenie swoje, że w Austryi niema ludzi, którzyby zdołali przyjąć na siebie brzemię odpowiedzialności ministeryalnej i dźwigać je odpowiednio do wymogów ludu. Wymieniają i tą razą pierwszego magnata austryackiego ks. Karola Auersperga jako prezesa utworzyć się mającego ministeryum, ale dalej nikt nie zaszedł, — na domniemanym prezesie kończy się poczet ministrów.

— W Peszcie również obiegają wieści o zmianie ministerstwa. *Hon* wspominając o nich stawia sobie pytanie, czy ministeryum koalicyjne jest możebnem, lub nie i odpowiada, że ministeryum podobne dałoby się utworzyć gdyby stronnictwo Deaka przychyliło się do programu lewicy, która dotąd już tyle ustępstw robiła, że bez naruszenia zasad swych już dalej pójść niemoże. Przy tej sposobności mówi *Hon* o stosunku stronnictw do siebie i o stanowisku Deaka. „Zdaje się, powiada on, że do Deaka uciekają się tylko wtedy, kiedy bieda; bo czy np. hr. Andrassy, ów pełen taktu mąż padł na myśl zaproszenia Deaka na zjazd salzburski.“

Wreszcie odezwał się i *Naplo* w sprawie ostatniego listu Koszuta i zdaje się, że autorem odpowiedzi jest sam Deak. Zarzuca on Koszutowi, że nie uwzględnia faktycznego położenia rzeczy, skoro potępia większość sejmu, a zatem i większość kraju, i żąda, aby dzieło ledwie co rozpoczęte zburzonem zostało. Krok podobny nie byłby świadectwem dojrzałości dla Węgier wobec Europy, która wymaga po ludach, aby były czynnemi i okazały zdolność do życia, nie zaś, aby niestósownem swojem postępowaniem byt swój unieumożebniły. Kto chce mieć przyszłość, niechaj na nią zapracuje; skutek jest następstwem pracy i walki, nieczynność wyradza obumarcie narodu. Życie narodów nie zależy od ustaw niezmiennych, tylko od wielkości moralnej, którą Węgry posiadają. Jestto sąd całkiem niesłuszny, że wybiła ostatnia godzina niepodległości węgierskiej, gdyż rękojmi dla samoistności narodu nie należy szukać w kawałku papieru i w kropli atramentu. Koszut napomina, aby nie wierzono w odbudowanie Polski, któraby była przedmurzem dla Węgier od strony Moskwy, ponieważ do owego czasu Węgry podzieliłyby już los dzisiejszy Polski. *Naplo* nie pojmuje, jakim sposobem przywrócenie Polski na koszt Moskwy sprowadziłoby za sobą rozpad Węgier. Wogóle sądzi *Naplo*, że „szanowny ziomek“ nie uwzględnia należycie doniosłości objawów europejskich, to jest znaczenia rozwoju moralnego; wprawdzie słusznie wypowiedział Koszut, że bez ukontentowania nie masz pojednania, a dzieło wielkie dopiero rozpoczęte nie jest jeszcze ukończonem, i państwo, które odzyskało znaczenie swoje przez ugodę z Węgrami, nie będzie prowadziło polityki, nie mającej sympatyi we Węgrzech.

Magyar orszag wyłuszcza powody, które zmusiły rząd do zabrania dziennika *Magyar Ujsag*. Rząd chce utrzymać prawa prasowe z r. 1848 i zabezpieczyć je od wybryków wyuzdanych, które zazwyczaj pociągają za sobą reakcyą. Dotychczasowe pobłażanie musi mieć granice swoje, wprawdzie nie obawia się rząd listu samego, ale prawo wymaga uszanowania. Właśnie ustawa prasowa powstała pod wpływem Koszuta oznacza czynności takie za karygodne, które dążą do zniesienia związku z dynastyą ustanowionego sankcyą pragmatyczną. Naród nie może żądać, aby rząd obojętnie się przypatrywał, jak ustawy właśnie co uchwalone bywają lekceważone.

— Prezydent dyrekcyi skarbowej chorwacko-słowiańskiej w Zagrzebiu wydał zawiadomienie, że według rozporządzenia naczelnika ministerstwa skarbu we Wiedniu, p. Beckiego, zarząd skarbu królestw Chorwacyi i Sławonii z d. 1 września rb. podporządkowanym zostaje węgierskiemu ministerstwu skarbu. P. Becke wyraził zarazem nadzieję, że urzędnicy skarbowi obecni po przywróceniu stosunków prawnych okażą równą gorliwość wobec zwierzchności węgierskiej, jaką okazali dotąd wobec władzy centralnej wiedeńskiej. Nowo mianowany dyrektor Wakanowicz udał się do Wiednia w celu porozumienia się z p. Lonyayem nad potrzebnemi zmianami zaprowadzić się mającemi w dyrekcyi, która odtąd nosi nazwę królewskiej dyrekcyi skarbowej. Niebawem spodziewają się i rozwiązania kanclerstwa chorwackiego.

— Zwłoki ks. Reichstadtu (Napoleona II) przewiezione zostaną do Paryża w połowie września i umieszczone w kościele Śgo Dyonizego. Biskup z Arras, pierwszy jałmużnik Cesarza, i dwóch księży z kaplicy tuillierskiej towarzyszyć będą deputacyi udającej się do Wiednia.

Mexyk.

Revue Contemporaine zamieszcza szereg dokumentów odnoszących się do sprawy mexykańskiej. Między innemi znajduje się tam odpowiedź dana w imieniu cesarza Napoleona na przedstawienia jenerała Alamonte wysłanego do Paryża w ostatnich chwilach przed powrotem wojsk francuskich do Europy, w nadziei wyjednania jeszcze jakiegoś ratunku dla cesarstwa mexykańskiego. — Podajemy tutaj ciekawy ten dokument rzucający wielkie światło na ówczesne stosunki między Francyą a Mexykiem.

„31 maja 1866

„Jenerał Alamonte wręczył Cesarzowi listy J. C. M. cesarza Maksymiliana i wywiązał się ze zleceń, jakie otrzymał do rządu francuskiego. Jego Ces. Mości z przykrością przychodzi wyrazić zadziwienie, jakie mu zlecenia te sprawiły. Już przeszło od roku, instrukcye udzielane ajentom francuskim w Mexyku, natchnięte uczuciem obowiązków i wzajemnych zobowiązań, któreśmy obustronnie zaciągnęli, miały na celu udzielenie rządowi Mexykańskiemu rad dyktowanych interesami obudwu krajów, jak niemniej szczerą przyjaźnią Jego Ces. Mości dla cesarza Maksymiliana.

„Zdaje się, że rady te nie zostały zrozumiane. Propozycye czynione przez jenerała Alamonte okazują to dostatecznie, a zarazem zdradzają zupełną nieznajomość sytuacyi, z której wyświeceniem dworowi mexykańskiemu, ociągać się niepodobna.

„Nie widzimy tutaj potrzeby przypominania powodu wyprawy francuskiej; prawowitość jej wyświecają jasno krzywdy nasze; zmuszeni wymierzać sobie sami sprawiedliwość, nauczeni doświadczeniem przeszłości, widzieliśmy się zniewoleni szukać na przyszłość rękojmi przeciw powrotowi wypadków, które kosztem uciążliwych wypraw tak często ściągały na ten kraj kary surowe ale zawsze bezskuteczne. Rękojmie takie upatrywaliśmy w zaprowadzeniu regularnego rządu dość silnego, aby mógł zerwać z tradycyami anarchii, które sobie przekazywały rządy efemeryczne. Jakkolwiek jednak pożądanem było ustanowienie takiego rządu, my przecież mniej niż ktokolwiek inny mogliśmy myśleć o narzuceniu go, i zawsze wypieraliśmy się podobnego zamiaru. Nie chcieliśmy atoli wierzyć, żeby spółeczeństwu mexykańskiemu miało zbywać na warunkach niezbędnych do odrodzenia się politycznego, i przyrzekliśmy popierać wszelkie usiłowania, jakieby kraj sam przedsięwziął w celu wyrwania się z anarchii, która go trawiła. Przedsięwzięcie to miało w sobie niezaprzeczoną wielkość i pociągło ku sobie cesarza Maksymiliana. Na wezwanie mexykańskiego narodu, nie wstrzymany trudnościami i niebezpieczeństwami zadania, poświęcił mu się z odwagą. Sądził, podobnie jak cesarz Napoleon, że wielkie interesa cywilizacyi i równowagi wiążą się z niepodległością Mexyku, z całością jego granic zapewnioną przez rząd stały i zdolny dawne złe poprawić, — i wiedział, że mu nie zabraknie naszej pomocy w urzeczywistnieniu dzieła korzystnego dla świata całego.

„Obowiązki jednak Cesarza względem Francyi nakazywały mu, ważnością interesów francuskich, uwikłanych w to przedsięwzięcie mierzyć doniosłość pomocy jaką mu wolno było ofiarować Mexykowi, dla zapewnienia pomyślnego rezultatu owemu przedsięwzięciu. W tym to celu zawartą została umowa w Miramare...

„Stósownie do tej umowy, która uregulowała nasze prawa i obowiązki, Francya szczodrze wywiązała się z przyjętych na siebie zobowiązań, a nawzajem ze strony Mexyku otrzymała bardzo mało z tych wynagrodzeń, które jej były przyrzeczone. Jestto fakt, który musimy skonstatować, gdyż usunięcie jego następstw nie od nas zależy. Nie myślimy przeczyć trudnościom i przeszkodom wszelkiego rodzaju, z któremi Cesarz Maksymilian miał do walczenia. Jeżeli częstokroć ubolewaliśmy nad tem, że jego lojalne zamiary nie doznawały skuteczniejszego poparcia, to zawsze przyklaskiwaliśmy jego czynnym zabiegom i szlachetnej inicyatywie..

„Rezultaty nie odpowiedziały naszym nadziejom, mimo umiejętnego i energicznego kierownictwa marszałka i wysileń niczem nie strudzonej armii. Ani uspokojenie kraju, ani organizacya armii nie przychodziły do skutku...

„Rząd francuski ułatwiał zawarcie pożyczek, które przychodziły w pomoc kłopotom mexykańskiego skarbu, a jednak na pokrycie wynikłych ztąd ciężarów otrzymaliśmy tylko illuzoryczne rachunki. Udzielano rad przyjacielskich; ale systematyczny opór doradców J. Ces. Mości objawiał się we wszystkiem co się tyczyło interesów Francyi. Trzebaż przypominać ile to wysileń podjąć musiało poselstwo francuskie, zanim zdołało wyjednać niezupełne wynagrodzenie strat poniesionych przez naszych rodaków, kiedy tymczasem angielskie reklamacye bez żadnego sporu zaspokojone zostały; kiedy znaleziono środki zaspokojenia gotówką i bez zwłoki wierzytelności wątpliwych i nie uprawnionych. Widzieliśmy nawet, że zaprzeczono samej zasadzie francuskich reklamacyj, które przecież umową w Miramare uznane zostały za ostateczną przyczynę naszej wyprawy, a które nawet w braku wszelkich układów byłyby stanowiły dług honorowy niewątpliwy i niezaprzeczony.

Wskazując rządowi mexykańskiemu przy każdej sposobności konieczność, aby myślał o utrzymaniu się własnemi siłami, i oświadczywszy mu niejednokrotnie, że na pomoc, której mu użyczaliśmy, o tyle tylko rachować może, o ile wzajemne zobowiązania względem nas zaciągnięte ściśle dopełniane będą, poleciliśmy wreszcie przedstawić mu przeważne względy, które nie pozwalały nam żądać od Francyi nowych poświęceń, i które nas zniewalały do odwołania wojsk naszych.

„Powziąwszy atoli to postanowienie, poleciliśmy w wykonaniu jego użyć tyle ostrożności i zwłoki, ile ich potrzeba było, aby uniknąć niebezpieczeństw zbyt nagłego przejścia. Jednocześnie musieliśmy się zająć podstawieniem w miejsce niemających już teraz znaczenia układów w Miramare innej ugody mogącej zapewnić bezpieczeństwo wierzytelnościom naszym. W skutku tego ambasador cesarski w Mexyku otrzymał instrukcye co do zawarcia nowej w tej mierze konwencyi.

„Instrukcye te, równie jak całe postępowanie cesarza Napoleona natchnięte są wrodzonemi uczuciami, które go wiążą z Cesarzem Mexyku, a zarazem szczerą chęcią pogodzenia interesów, których rozdzielać nie chce. Uznał on słuszność powodów, które skłoniły jego reprezentantów do nie nastawania na bezzwłoczne zawarcie układów, które im były wskazane, ale z przykrością ujrzał, że gabinet mexykański korzystał z ich wyrozumiałości, aby przenieść do Paryża siedzibę negocyacyj, które w Mexyku tylko prowadzone być mogą.

„Cesarz Napoleon szczególnej doznał przykrości, znalazłszy w projekcie umowy przedłożonym jego rządowi przez jenerała Alamonte zamieszczone już dawniej sformułowane propozycye, które z niezmiernie ważnych powodów zmuszeni byliśmy odrzucać, ilekroć się pojawiły. Postawiono żądanie, aby pobyt wojsk przedłużył się poza termina oznaczone, jak niemniej żądanie nowych zaliczek, w przewidywaniu niedostateczności zasobów mexykańskiego skarbu, a zwrot ich odłożono do epok nieoznaczonych: nie dano nam żadnego zapewnienia, nie wskazano żadnej rękojmi na zabezpieczenie wierzytelności naszych. Po szczerych, lojalnych i dokładnych oświadczeniach ze strony rządu francuskiego, trudno pojąć te uporne złudzenia, które przewodniczyły pomysłowi tego projektu.

„... Niepodobna przyjąć propozycyj przywiezionych przez jenerała Almonte, ani upoważniać do dyskusyi nad niemi.

„Trzeba będzie zawrzeć nową konwencyą. Jeżeli cesarz Maksymilian przyjmie kombinacye które mu zostaną przedstawione, w takim razie utrzymane zostaną termina kolejnego odpływania wojsk francuskich, a marszałek Bazaine, w porozumieniu z nim, przedsięweźmie odpowiednie środki, aby ewakuacya mexykańskiego terrytorium odbyła się pod warunkami jak najbardziej sprzyjającemi utrzymaniu porządku i utrwaleniu władzy cesarskiej. Jeżeli przeciwnie, propozycye nasze nie zostałyby przyjęte, musimy oświadczyć wyraźnie, że uważając się odtąd za wolnych od wszelkich zobowiązań i postanowiwszy stale nie przedłużać już więcej okupacyi Mexyku, polecilibyśmy marszałkowi Bazaine, ażeby o ile możności jak najprędzej odprowadził armią do ojczyzny, a przytem oglądał się jedynie na względy wojskowe i techniczne, co do których samby rozstrzygał. Jednocześnie winienby się był postarać o bezpieczeństwo dla interesów francuzkich, do którego one mają prawo.

„Cesarz Napoleon ma to przekonanie, że dopomógł do dzieła wspólnego. Odtąd rzeczą już jest Mexyku postarać się o swoje utrwalenie.

„Obca opieka, jeżeli trwa długo, złą jest szkołą i źródłem niebezpieczeństw: wewnątrz przyzwyczaja nie liczyć na siebie samego i paraliżuje narodową działalność; na zewnątrz wznieca niedowierzanie, budzi podejrzenia. Przyszła chwila dla Mexyku w której winien odpowiedzieć wszelkim warunkom i podnieść swój patryotyzm do poziomu trudnych okoliczności wśród których się znajduje. Ataki wymierzone wewnątrz i zewnątrz przeciw formie instytucyj którą sobie przyswoił, słabnąć będą bez wątpienia stopniowo gdy sam będzie tylko stawał w ich obronie i pozostaną bezsilnemi w obec zjednoczenia się ludów ze swoim monarchą, utwierdzonego wspólnie a odważnie przebytemi niebezpieczeństwami. Będzie to zaszczytem dla JCM. Cesarza Maksymiliana i dla narodu mexykańskiego, że w ten sposób dopełnią dzieła cywilizacyjnego, a my zawsze dumni będziemy z tego, żeśmy mu dali w początkach zachętę i opiekę“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 września. Jutro we czwartek o godz. 5éj po południu odbędzie się publiczne posiedzenie Rady miejskiéj. Na porządek dzienny przypadają wnioski względem ugodzenia się o zakupno Bogatych kramów pod L. 28, 41, 42 za 1400 złr., Nr 14 za 1500 złr., Nr 39 za 350 złr., Nr 27 za 1000 złr. Następnie wnioski względem udzielenia zasiłku pieniężnego dla szkół parafialnych Ś. Floryana na Kleparzu i Ś. Szczepana na Piasku, tudzież szkoły żeńskiéj Ś. Tomasza. Upoważnienie sekcyi 5éj do zbadania stosunku udziału miasta i państwa w utrzymaniu szkół powyższych, jakoteż do zapewnienia gminie praw jéj służących pod względem nadzoru nad szkołami. Sprawozdawcą tych przedmiotów jest radca Muczkowski. Następnie wnioski względem naprawy dachu nad aresztami miejskiemi i względem wyczyszczenia kanałów publicznych. Sprawozdawcą radca Friedlein. Wniosek względem odnowy facyaty domu zwanego „Konsumcyą“. Sprawozdawcą inspektor budownictwa Barański. Wreszcie wnioski względem przyjęcia kilku mieszkańców do tutejszéj gminy. Sprawozdawcą radca Baumgardten.

— *Gaz. Narod.* donosi, że Namiestnictwo zwróciło Radzie miejskiéj we Lwowie zawiadomienie o wyborze p. Juliusza Starkla na członka Rady szkolnéj z tem dołożeniem, iż wybór ten nie może być uważany za prawomocny z powodu braku kompletu głosujących, jak tego wymaga regulamin Rady miejskiéj.

— Jak wiadomo, na mocy zmiany statutów Towarzystwa kolei galicyjskiej Karola Ludwika, w miejsce sekretarza jeneralnego i głównego inspektora, ustanowione są posady dyrektora głównego urzędującego w Wiedniu i dyrektora ruchu mającego siedzibę we Lwowie. Pierwszą z tych posad otrzymał dotychczasowy sekretarz jeneralny, radzca rządowy Dr Herz, drugą tymczasowo inspektor Ursprung. Zarazem Rada zawiadowcza podwyższyła płacę urzędników kolei o 16 do 18%, a płacę służby o 20%.

— *Myślenice* 3 września.

Wybory do Rady powiatowej z koła małych posiadłości w Myślenicach padły wszystkie na 12tu włościan, i to po większej części na nieumiejących czytać i pisać.

Zaledwie zgodzono się na komitet wyborczy, gdyż włościanie samych włościan mieć chcieli w komitecie; dzięki sprężystości i energii p. Zborowskiego, tutejszego ogólnie poważanego naczelnika, udało się wprowadzić do komitetu i dwóch właścicieli mniejszych i ks. kanonika Swobodę, który to ostatni (wyborna illustracya stosunków kraju naszego!), będąc Niemcem z urodzenia, odzywał się często w języku niemieckim w komitecie i poza takowym; możecie sobie przedstawić, jak ksiądz źle władający językiem polskim i nieprzyjazny żywiołowi polskiemu mógł wpłynąć na usposobienie ludu wiejskiego. Po owych 12tu włościanach mieli najwięcej głosów pp. Hałaciński, Dr Zduń, Pawłowski, Hubicki, ks. Tarchała, ks. Wolny i ks. Woźny.

— *Krynica 3 września.*

(z) W tych dniach przybył do Krynicy prof. Dr Kuczyński, objeżdżający Galicyę dla ustalenia stacyj meteorologicznych, czego podjęła się komisya fizyograficzna w Towarzystwie naukowem krakowskiem, w celu zbadania naszego kraju. Prof. Kuczyński znalazl narzędzia meteorologiczne, jakich zakład zdrojowy w Krynicy od lat 10 używa, zupełnie zgodnemi z narzędziami obserwatoryum krakowskiego; założył tutaj stałą stacyę meteorologiczną, dla której zakład zdrojowy narzędzi udzielił.

Prof. Kuczyński dotychczas założył stacye meteorologiczne w Biały, Żywcu, Makowie, Szaflarach, Poroninie, Zakopanem i Podogrodziu; oprócz tego zakłady zdrojowe w Rabce, Szczawnicy i Krynicy przyobiecały stale przez cały rok uskuteczniać obserwacye meteorologiczne, jakich dotąd tylko podczas pory kąpielnej, tj. od czerwca do września od kilku lat niezaniedbywały. Będzie to ważny przyczynek do poznania stosunków klimatologicznych naszych podtatrzańskich okolic.

— D. 2 b. m. w południe, syn byłego nauczyciela w Prądniku białym pod Krakowem, Leon Spyrzyński, kąpiąc się w stawie wsi Rybna, utonął.

— Julian Kiczor seminarzysta, bawiąc u ojca swego proboszcza gr. katol. w Dwerniku w powiecie Liskim na wakacyach, wsiadł dnia 7go sierpnia na jednego konia nieosiodłanego, a dwa inne konie prowadząc za sobą, pognał kłusem z wysokiej góry ku domowi ojcowskiemu. Ojciec patrzał za nim, póki nie zniknął w gęstwinie. W kilka godzin znaleziono go między skałami w przepaści, w którą spadł, bez życia, z głową strzaskaną i złamaną ręką.

— W *Dzienniku Poznańskim* opowiada pewien obywatel przygodę, jaka go spotkała w Kaliszu. Trafił on na dwie iluminacye dzień po dniu, nakazane z powodu świąt galowych, i gdy się dziwił, że nietylko okna mieszkań frontowych, lecz i tylnych od podwórzy były oświetlone, a nawet na poddaszach jaśniały świece, opowiedziano mu, że taki jest nakaz, a ktoby mu uchybił, zapłaci kontrybucyę. Ale przygoda, o jakiej nadmieniamy, spotkała go dopiero drugiego wieczora. Poszedł do teatru. Gdy się sztuka skończyła, chciał wyjść, lecz u drzwi zastąpił mu drogę policyant i nie puścił, oświadczając, że nikomu nie wolno wychodzić, póki nie zostanie odśpiewaną pieśń „Boże cara chroń.“ Rad nie rad, musiał się zostać w teatrze. Gorzej od niego wyszli na tem dwaj podróżni starozakonni, bo ci zapłacili pocztę i chcieli po teatrze odjeżdżać, ale że się zbyt spierali z policyantem, który ich nie chciał puścić, wsadzono ich do kozy i przetrzymano do drugiego wieczora.

— W Marburgu w Styryi odbyły się w ubiegłym tygodniu egzamina doroczne w szkołach ludowych. Między nagrodami znajdowała się także pewna ilość gramatyk rosyjskich, nadesłanych przez tamecznego lekarza i posła na sejm krajowy. Inspektorowie szkoły odesłali po prostu te książki wspaniałomyślnemu dawcy.

— I dziś jeszcze nie ma dokładnej wiadomości o kradzieży w urzędzie pocztowym w Wiedniu, zaszłej

Skład jego na ulicy Varenne wart szczegółowego zwiedzania. Odlewy z żelaza, a więc wysokie piece doszły do nieznanej dotąd doskonałości. W oddziale pruskim znajduje się olbrzymia *bryła ze stali topionej* mająca bajeczną prawie wagę 80 tysięcy funtów. Nic dziwnego, że owa sławna armata pruska z odlewni Kruppa waży sto tysięcy funtów. Z powodu tej armaty i jej rywalek Francuzi zrobili doskonały kalambur: A quoi servent les canons? A faire *des détonations, des dettes aux nations.*

W tym kalamburze zawiera się cały sens moralny wystawy. Co tylko dobrego zrobi przemysł, zniszczą armaty. Tanie domy, tani chléb, tanie odzienie nie zniosą długów, pokąd je armaty tworzyć będą. To są fabryki długów.

Wracając do przedmiotów ku ozdobie służących warto wspomnieć o galwanoplastycznym zakładzie p. Lionnet. Widzimy tam między innemi zbroję miedzianą Henryka IIgo powleczoną za pomocą galwanoplastyki srebrem i oksydowaną. Oryginał znajdujący się w muzeum kosztował *sto pięćdziesiąt tysięcy* franków, zbroję p. Lionnet można nabyć za *dwa tysiące pięćset.* Przepysznie rzeźbiona taca srebra z kubkiem i szklanką oceniona *sześć tysięcy* franków, wydała kopię odlaną z miedzi i posrebrzoną galwanoplastycznym procesem, naśladującą doskonale oryginał w najdrobniejszych rzeźbach, za *dwadzieścia pięć* franków. Piękny kubek srebrny kosztuje sto dwadzieścia, miedziany posrebrzany czterdzieści franków.

Godnemi zastanowienia są mozajki z kolorowego papieru. Obok przepysznych mozajek z kamienia, któremi szczególnie odznacza się Francya rywalizując z Italią, dziwnie wyglądają te skromne okrawki ugrupowane w piękne obrazy naśladujące z daleka gobeliny. Uderzającym jest wytwornością roboty i doborem barw, naturalnej wielkości portret cesarza Napoleona III. Nie masz prawie rzeczy, którąby nie mogła stać się pożyteczną a nadanie artystycznych kształtów obrzynkom papieru, należy nie do poślednich objawów ducha w kierunku pożytecznym i pięknym.

Sztuka garncarska doszła do wysokiego stopnia. Jeżeli porcelanowe wyroby zaszczytne zajmują miejsce na wystawie i zaliczonemi być mogą do sztuk pięknych, niemniej przedmioty wypalane z prostej gliny świadczą o wydoskonalonej technice w urządzeniu pieców. Są tu szalety, można powiedzieć domy całe, mogące pomieścić kilkanaście osób, wyrobione z prostej gliny. Jedną ze sławniejszych jest garncarnia (*poterie*) *Collinot*, *z Boulogne sur Seine.* Na te wyroby każdy kraj uwagę zwrócić powinien; nie ma bowiem tak ubogiej ziemi, gdzieby nie było gliny, dla tego właśnie, że jest ubogą to jest nieurodzajną, a nie masz gliny z którejby nie można wyrobić czegoś pożytecznego. Ważny to przedmiot w gospodarstwie i z czasem stać się może źródłem dochodu. Przekonać się o tem łatwo, patrząc na mnóstwo pięknych sprzętów z rozmaitych gatunków gliny. Jedna waza naprzykład oceniona 400 franków. Ceglana posadzka z Prus nadreńskich wybornie naśladuje mozaikę (*carrelage de mosaïque*). Jest tak piękną, że mogłaby służyć nie tylko do przedpokojów, lecz do najwspanialszych salonów. Cegły spajają się doskonale, a jaka z nią łączy się czystość, przy łatwości utrzymania jej zawsze w świetnym stanie, łatwo pojąć.

Znajdujemy na wystawie kilka pras drukarskich mogących wiele przyczynić się do rozpowszechnienia książek, z powodu przystępnej ceny. Jest to jedna z najważniejszych gałęzi handlu, która dotąd zostaje w ręku bogatszych wydawców ze szkodą autorów, publiczności. Barbarzyński monopol na drukarnie, istniejący we wszystkich prawie krajach Europy, hamuje zarówno oświatę jak handel na tej drodze. Gdyby wszędzie było takie prawo, jakie istnieje w Stanach Zjednoczonych i w Szwajcaryi, iż każdy obywatel bez wyjątku może zaprowadzić u siebie drukarnię, oświata nierównie prędszym poszłaby krokiem, wzmogłaby się chęć do pracy, otworzyłyby się drogi do stosunków. To jedno większą przyniosłoby korzyść, niż wszystkie na świecie międzynarodowe wystawy. Z pras *ręcznych* jedną z lepszych jest tak zwana prasa horyzontalna *Dellagana* et Comp. z Londynu, 174. St. *John Street Clerkenwell.* Za pomocą korby odbija *tysiąc* arkuszy w godzinę. Doskonałą jest prasa pp. *König i Bauer z Kloster-Oberzell*, w Bawaryi koło Würzburga. Wyciska litery w dwóch kolorach. Ta kosztuje dziewięć tysięcy franków; wyrzuca w godzinę osiemset do dziewięciuset arkuszy. Inna mała jednokolorowa oceniona trzy tysiące franków, odbija 1,500 arkuszy w godzinę.

Ciekawe są maszynki *Trouillet* (*Boul. de Sebastopol 102*) do wyciskania mark, biletów, numerów, do drukowania i numerowania zarazem na prasach typograficznych akcyj, obligacyj biletów bankowych itp. Jedna z nich sama posuwa numera i czerni litery, wydając przy ręcznej, lekiej robocie dziewięć tysięcy znaczków czyli biletow kartonowych przy kolei używanych, w przeciągu jednej godziny.

Wszystko dąży do skrócenia czasu. Ażeby na stacyach pocztowych nie zatrzymywać pociągów, Anglicy okazują model ruchomego pocztowego bióra (*bureau ambulant des postes*) z przyrządem dla składania i zabierania pak zawierających korespondencye lub rzeczy małych rozmiarów. Pociąg nie zatrzymuje się. W największym pędzie tłomoczek uderzając o kosz przygotowany na stacyi zostaje, a w tejże chwili zabiera w kosz przy wagonie umocowany inny tłómoczek oczekujący na pociąg. Przyrząd łatwy, prosty; dziwić się tylko każe, czemu oddawna nie zastósowano go powszechnie, dla uniknienia nudnego stawania w m miejscach, gdzie nie ma podróżnych.

Jeżeli myślą o wygodzie, niemniej też mechanicy zajęci wynalezieniem maszyn zapobiegających niebezpieczeństwu. Wydobywanie węgla, kamieni itp. połączone dotąd, jak wiadomo, z częstemi wypadkami. Anglicy *Marshall* i *Carret* zbudowali automatyczną maszynę do min, zwaną *żelaznym człowiekiem*, o sile trzech koni. Za jednem przejściem wyżłabia w minie dwadzieścia łokci wzdłuż, a dwa łokcie głębości w przeciągu godziny, idąc z szybkością piętnastu uderzeń w minutę. Na każdej spadzistości pochyla się sama, działa na prawo i na lewo stósownie do woli; pompuje wodę, zabiera i sama wyrzuca węgiel, kamień i wszystko, co tylko znajdzie na drodze, czyniąc przytem odrazu w kopalni otwór w kształcie sklepienia niegrożący bynajmniej zawaleniem. Waży przytem nie więcej jak dwa tysiące funtów i łatwo przenosi się z miejsca na miejsce. Dla obsłużenia maszyny potrzeba tylko dwóch ludzi. Przyrządy te używane w szkockich kopalniach węgla wprowadzono w użycie w Brunświku dla wydobywania miedzi i w Ameryce dla wydobywania antracitu.

Bardzo zajmującym jest dokładny plan plastyczny francuskiej kopalni w *Creusot*, wraz ze statystycznemi tablicami zwiększającej się w tem miejscu ludności, która w przeciągu trzydziestu lat, od r. 1836 do r. 1866, z 2700 mieszkańców doszła do 24 tysięcy. Widzimy tam wnętrzności ziemi ze wszystkiemi warstwami i dokonane w głębi roboty. Jest coś uderzającego w tem rozpłatanem ciele przedstawiającem najdrobniejsze części wchodzące w skład kuli, na której mieszkamy. Obok tego zebrane w wielkiej ilości żelazne wyroby *z pod młota* zadziwiają doskonałością. Ktokolwiek wie, iż moc żelaza na tem zależy, aby nie było przepalonem, iż najważniejszą zaletą jego jest giętkość, oceni, czem jest spojenie dwóch sztab bez ognia, czem wyginanie prętów w ślimak, w powróz gruby, na zimno. Okazują calowe blachy w fantastyczne kształty skręcone także bez ognia, jak gdyby z gutaperki. Dziś, gdy żelazo tak ważną gra rolę w mechanice i w budownictwie, wydoskonalenie kuźni znakomitą jest dźwignią przemysłu.

Wśród tłumu cisnących się do oczu i pamięci przedmiotów nie wiem o czem mówić. Wspomnieć jeszcze muszę o małych maszynach atmosferycznych z *siłą gazu*, fabryki *Otto* i *Langen* z Kolonii, które ozdobione zostały złotym medalem, kosztują od 350 do 600 talarów. Dla małych przedsiębiorstw w przemyśle nieporównaną korzyść przynieść mogą. Nie wielką zajmując przestrzeń pomieszczą się w mieszkalnych domach bez uprzedniego upoważnienia przez rządy, które budują pałace dla wspierania bogactwa powszechnego, a tejże oświacie, temuż bogactwu niezliczone stawiają zapory, wspaniałym gmachem, bengalskiemi ogniami świadcząc się o swych dobrych chęciach.

Wynalazki, maszyny, moralne i materyalne dźwignie do posuwania społeczeństwa naprzód, do podniesienia go, do zapewnienia mu spokojnego dobrobytu, nagromadzone tu w ilości dotąd niewidzianej; ale one nie są dostateczną miarą porównania szczęścia ludów w stosunku do przeszłości ani świadectwem zdobytej godności człowieka. Mocno się myli kto da się złudzić pozornemi błyskotkami. Służyć mogą jedynie do znalezienia różnicy między jednym narodem a drugim, różnicy w ukształceniu i politycznym bycie reprezentowanych tu krajów. Lecz tu nie trzeba unosić się przesadzonym zachwytem na widok wystawy. Jeźli jeden kraj ma większe od innego warunki pomyślności, nie idzie zatem, aby nie mógł być szczęśliwszym, nie można stąd wnosić, że nie ma na świecie szczęśliwszych narodów.

Środków do postępu olbrzymiego, rozumnego mnóstwo. Cała rzecz w ich zastósowaniu, w otworzeniu im obszernego pola działalności.

w niedzielę w nocy, a o której wczoraj donieśliśmy. Jedna z lokalnych autografowanych korespondencyj mówi, że dotychczas tyle tylko przekonano się, iż skradzione pieniądze wynoszą nie mniej od 20,000 a nie więcej od 80,000 złr., i że złodziej nie mógł się spuścić kominem; uszkodzenie przeto pieca miało tylko posłużyć na zmylenie tropu prawdziwego. Inne tego rodzaju pismo powiada, że śledztwo zarządzone wykazało, że wielkie paczki pieniędzy, leżące na stole w ilości od 20,000 do 45,000 złr., po większej części będące własnością funduszu krajowego skradzione zostały. Z początku mniemano, że złodziej przez komin spuścił się do pieca, a wybiwszy takowy, dostał się do izby. Lecz gdy kominiarz przedsięwziął próbę, i tą samą drogą spuścił się do izby, pokazało się, że posypało się za nim wiele sadzy, której niebyło ani śladu wprzódy. Inne mniemanie mówiło za tem, że złodziej ukrył się za dnia w wielkim koszu na papiery, i dał się zamknąć, a wydobyć się mógł łatwo, gdyż kraty okienne od wewnątrz odsuwały się, przez okno przeto mógł wydostać się na kurytarz i przesiedzieć w nim w ukryciu aż do otwarcia bramy. Inna wersya mówi o otwarciu zamków wytrychami, lecz takich zamków i drzwi zamkniętych jest za wiele. Rewizye przedsiębrane w poniedziałek u wielu osób należących do służby pocztowej, nie sprowadziły żadnego śladu sprawcy.

Dyrekcya pocztowa ogłasza, że „o ile dotąd wiadomo," skradzionych zostało „tylko" pięć pakietów, i to z pieniędzmi rządowemi.

Ostatnie doniesienia o tej kradzieży mówią, że złodziej nie zabrał wszystkich pieniędzy, jakie się znajdowały w izbie pocztowej; z pomiędzy bowiem ośmiu pakietów, wziął tylko pięć, chociaż mógł zabrać wszystkie, a jeden z tych pakietów mieścił w sobie 64,000 złr.; nie tknął także listów prywatnych z pieniędzmi, które były w szufladach na małe zamki zamkniętych. Skoro zaś zdołał wyłamać kratę u jednych drzwi, przeto nie wiadomo, dla czego nie próbował otworzyć szuflad.

— Żołnierze legii cudzoziemskiej w Mexyku wracają stamtąd nie statkami parowemi lecz żaglowemi w różnych kierunkach, bądź na Hamburg i Bremę, bądź na Bordeaux. Statki bowiem kupieckie wracające do Europy mają ich zabrać. Przyjazd ich przeto nie tak rychło nastąpi. Ci co mają za co nająć sobie przewóz parowcem pocztowym, rychlej tu staną.

— Dzień 3ci września chłodny, ciepło bowiem w cieniu doszło do + 14°,8 od + 7°,5. Wiatr zachodni przeszedł na północny. Barometr postępując do góry wskazywał dnia 4 września o godzinie 6téj rano 332'",98; termometr zaś + 5°,4 R.

— We czwartek dnia 5go września, Śgo Urbana papieża.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 3 września. Na granicę Królestwa Polskiego bardzo mało zwieziono wczoraj zboża, wyjąwszy niektóre partye już zamówione i dawniej zakupione. Powodem tego są roboty w polu, i dla tego obywatele nie mogą się podejmować odstawy zboża w porę. Zdaje się zaś, że długi czas jeszcze targi pograniczne będą pozbawione wielkich dowozów zboża, i te ograniczać się będą na partyach z okolic najbliższych i na zbożu włościan. Nowe żyto płacono wczoraj na granicy po złp. 26, 27, 27½, pszenicę nową białą po złp. 40, 41 do 43 a wyborowe ziarno do 45½ złp.

Na targu dzisiejszym w Krakowie nietylko z Królestwa chybiły dowozy, ale i z Galicyi bardzo skąpo dostawiono zboża. Dla tego ceny stoją ciągle bardzo wysoko. Nową pszenicę białą z Królestwa Polskiego płacono dziś po złp. 48, 49 do 50; galicyjską po złr. 12·50 do 12·70; żółtą po złr. 11·60, 11·90 do 12·30 za 172 funt. wied. Żyto nowe z Królestwa na *transito* od 31 do 32 złp.; galicyjskie po złr. 7·70 do 7·90 za 162 f. wied. Jęczmień mało wystawiany na sprzedaż, płacony był po złr. 5½ do 6. Nowy owies złr. 3·20 do 3·30 łącznie z opłatą konsumcyjną. Rzepak mało poszukiwany; artykuł ten jakoś w tym roku jest bez ruchu, jakkolwiek ceny trzymają się dobrze i zawsze jeszcze trzeba płacić za korzec po złr. 12·30 do 12·50.

Sprawozdanie giełdowe.

Wiedeń 2 września.

(S. K.) Trudne i bardzo trudne zadanie korespondenta zdawać sprawę z czego, kiedy właściwie nie ma o czem mówić. Bywały już wielkie upały, i kto mógł, uciekał na wieś,— ale przecież na giełdzie ruch nie ustawał; lecz teraz nie może być o ruchu żadnej mowy. Giełda wiodąc wątły żywot, jest od kilku tygodni w takiem usposobieniu, że go doprawdy nawet apatycznym nazwać nie można. Nie jeden ciężki cios, bądź polityczny bądź finansowy, padł już na Austryą; w chwili strachu papiery wtedy spadały, ale ruch w interesach nie ustawał, a nawet wzmagał się nie raz, — ale obecnie, jeżeli kursa ani się podnoszą, ani spadają, to poprostu z naturalnej przyczyny, że nikt nie kupuje i nikt nie sprzedaje.

Nie łatwo sobie wytłómaczyć, dla czego ta bezprzykładna stagnacya tak uporczywie długo trwa.

Tutejsze półurzędowe pisma ręczą, że pokój będzie utrzymany; te same słowa pociechy wyczytać można w mowach powiedzianych przez Napoleona w czasie jego podróży do północnej Francyi. Ale cóż, kiedy świat nie daje temu wszystkiemu żadnej wiary; co więcej, wielu utrzymuje, że w Salzburgu nie przyszło do żadnego porozumienia, a większa część dzienników austryackich pragnie, aby rzeczywiście został był dokonany błąd polityczny, któryby Austryę w odosobnieniu zostawił; — ale publiczność ma więcej zmysłu politycznego, i choć nie wierzy tym zaprzeczeniom, niepokoi się więcej niż kiedykolwiek.

I my sądzimy, że pokój nie będzie zakłócony, przynajmniej ani przez Francyą ani przez Austryą; ale jesteśmy także przekonani, że większym politycznym błędem od wszystkich tych, które Austrya w ostatnich czasach zrobiła, byłoby odrzucenie porozumienia, którego w każdym razie Napoleon sobie życzył. Prawda, żeśmy już nie jedno przeżyli, i że mężowie stanu austryaccy więcej się przyczynili do podkopania państwa, aniżeli wszyscy zewnętrzni nieprzyjaciele; ale nie możemy przypuścić, aby mąż, w którego rękach spoczywają dziś losy Austryi, nie był korzystał z nauki lat ostatnich, i aby, pomimo gadanin ograniczonych dzienników, nie był obrał jedynie możliwej drogi do wydobycia Austryi z odosobnienia i pozbawił ją możności zajęcia w skutek porozumienia z Francyą bezpiecznego na przyszłość stanowiska. Gdyby zaś istotnie nie był korzystał ze szczęścia, gdyby miał nieodwołalnie już urzeczywistnić odosobnienie Austryi, w chwili kiedy koniecznością zmuszony oparł jej wewnętrzny ustrój na dualizmie,— natedy nie tylko niepokój giełdzistów byłby usprawiedliwiony, ale i publiczność miałaby prawo przyjąć ten błąd niedający się już naprawić, choćby najniższemi kursami.

Lecz mamy zupełne zaufanie w rozumie politycznym kanclerza państwa; i jesteśmy przekonani, że doprowadził do skutku porozumienie, które albo dopomoże do utrzymania pokoju, albo w razie, gdyby w skutek aliansu zarozumiałych Prus i Rosyi miało przyjść do walki, da Austryi nadzieję zwycięztwa.

Bezprzykładne usposobienie, w jakiem dziś giełda zostaje, da się dostatecznie tłumaczyć smutnym stanem dzieła delegacyi ugodnej. Nic tu nie pomoże tajemniczość, jaką się komisya otacza, zawsze coś wyjdzie na jaw; a to co wyszło, ani pocieszyć ani zaufania wzbudzać nie może. Delegacye nie wyglądają na reprezentantów lub pełnomocników dwóch sąsiadów, którzyby starali się w sposób przyjacielski ułożyć zaszłe między niemi kwestye, ale raczej podobni są do dwóch nieprzyjaciół, którzy sobie wzajemnie nieufnością odpłacają. Bezstronnie na to wszystko patrząc, widzimy jednak, że największa, a nawet cała wina, że nie mogło jeszcze przyjść do porozumienia, ciąży na Węgrach, którzy, nie chcąc przyjąć na siebie żadnych ciężarów, żądają od drugiej połowy monarchii rzeczy niepodobnych; pod względem politycznym i finansowym chcą postąpić z nią jak z wielbłądem, ale zapominają, że cierpliwość tego zwierzęcia ma swoje granice, i że gdy za wielki ciężar na sobie poczuje, zrzuca z siebie wszystko i już nie łatwo do dawnego posłuszeństwa da się nakłonić: niech ci panowie wezmą do serca moralną naukę z tego przykładu; dano im już dużo, a może więcej aniżeli się należało dać;— ale jeżeli tak dalej pójdzie, jeżeli ustępstwami ciągłemi ośmieleni, będą chcieli wszystko dla siebie wyzyskać, a drugim nic nie zostawić, niech wiedzą, że skutki tej niesprawiedliwości na nich spadną; dowiedliby tym sposobem, że większy egoizm ludów niż samolubstwo panujących, i że solidarność ludów a przeto wolność i porządek są czczemi słowami, których praktycznie zastósować niepodobna.

Pod naciskiem takich okoliczności i w takich warunkach nie mogło być na giełdzie mowy o znaczniejszych tranzakcyach, lub zmianach kursów.

Akcye kredytowe, które już były spadły na 179, stanęły na 181.70 naprzeciw 182.90 z przeszłego tygodnia; akcye zakładu kredytowego węgierskiego spadłszy na 203.50, wróciły do zeszłotygodniowego kursu 205. Słychać, że ministeryum węgierskie nie dba dość o to przedsięwzięcie narodowe i traktuje z bankami francuskiemi o pożyczkę; wiadomość ta zdaje nam się przed zawarciem ugody być czczym wymysłem; jeżeliby się sprawdzić miała, nie omieszkamy w przyszłym liście obszerniej o niej pomówić. — Akcye banku narodowego stanęły prawie bez zmiany po dawnym kursie, tj. po 688. Akcye banku anglo-austryackiego spadły trochę i skończyły na 105.50.

Z akcyj kolei żelaznych, były trochę w obiegu akcye kolei rządowej i Karola Ludwika, ale po gorszych kursach; pierwsze spadły z 239.60 na 237.80, drugie „ z 221.25 „ 214.

W akcyach innych kolei żelaznych, nie było ani ruchu ani zmiany kursów.

Papiery rządowe stanęły w przecięciu gorzej, a mianowicie:

Pożyczka narodowa spadła z 67.10 na 66.25,
„ nieopodatkowana z 58.60 „ 58.10.

Z pożyczek loteryjnych spadły:

Losy z 1864 r.	z	78	na	76.90,
„ 1860	z	84.90	na	84,
„ 1854	z	73.75	na	75,
„ kredytowe	z	126.50	na	126.25.

Obligacye pierwszeństwa spadły w równym stopniu z monetą brzęczącą; jest to jedyna dobra strona tranzakcyj giełdowych.

Wexle na Londyn	spadły	z	125.30	na	124.50,
„ na Paryż	„	z	49.55	na	49.25.
Napoleondory	„	z	10	na	9.93.
Srebro	„	z	122.50	na	121.75.

Lwów 31 sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe.) W zeszłym tygodniu tylko w dwu dniach mieliśmy cokolwiek deszczu, zresztą było pogodnie i sucho, to też żniwa odbywają się pomyślnie.

W handlu towarowym w ostatnich dniach panowała stagnacya, ponieważ wszelkie odnośne potrzeby zostały poprzednio zaspokojone. Dowóz wełny zaczyna przybierać znaczniejsze rozmiary, ale nie jest jeszcze takim, jakim był w roku zeszłym. Wrocław i Bielsk są głównemi miejscami odbytu dla większych transportów, do innych miejsc bardzo mało wywieziono. Zresztą odbyt na ten artykuł jest słaby, ponieważ nie będzie w tym roku dostaw dla skarbu na sukno dla wojska. Do Lwowa dowieziono około 1500 cetn. wełny. Co do nafty galicyjskiej stwierdza się co dawniej przewidywaliśmy. Z Ameryki nadchodzą znaczne transporta i produkt galicyjski nie może się doczekać lepszych cen. Kupno i przedaż zwykle o tej porze najwięcej ożywione, są w tym roku ograniczone tylko na najnaglejszą potrzebę i daje się uczuwać zupełny brak odbytu. Loco Drohobycz, gdzie znajdują się na składzie bardzo znaczne zapasy nafty, płacono produkt surowy po 6 złr. 35 c., naftę rafinowaną, białą po 11 złr. 60 do 75 c. Najwięcej sprzedaje się tylko do Galicyi i do górnych Węgier.

W handlu zbożowym odbyt był tylko na konsumcyę miejscową, na wywóz nic nie sprzedano. Prusy zaopatrują się tylko węgierskiem zbożem i Węgrzy doświadczają teraz tego samego, co tutejsi kupcy, zostający w bezpośrednich stosunkach z Prusami, już nieraz doświadczyli, a co przytaczamy tutaj dla przestrogi naszych producentów, z których niektórzy pozbywają już zboże wprost za granicę. Otóż w wielu wypadkach zachodzą spory przy odbiorze zboża węgierskiego pod pozorem, że zboże jest śnieciste. Odmawianie przyjęcia odstawionego zboża, narażające odstawcę na utratę dobrej sławy i pieniędzy, praktykują Prusacy jedynie w tym celu, aby przynajmniej na pewien czas wstrzymać niezmierny napływ zboża węgierskiego, przez co ceny na targowicach pruskich mogłyby się podnieść. Od takiej nieuczciwości w postępowaniu możnaby się zasłonić tylko przez wysyłanie osób zaufanych, któreby przy odbiorze zboża pośredniczyły, koszta zaś podróży takich pośredników, zwłaszcza przy większych odstawach, nie znaczyłyby stosunkowo zbyt wiele.

Pszenicę przeszłoroczną korzec 170 ft. płacono po 12 złr. 60 do 70 c.; tegoroczną 160 ft. do odstawy w październiku i listopadzie po 10 złr. Żyto przeszłoroczne także jest droższe, tegoroczne zaś 155 do 158 ft. do późniejszej odstawy po 6 złr. i 5 złr. 80 c. Nie możemy zwracać uwagi na wielkie fluktuacye na tutejszej giełdzie zbożowej, ponieważ są to po większej części tylko gry giełdowe. Jęczmień 140 ft. płacono po 5 złr.; odbyt na ten artykuł był znaczny; owies przeszłoroczny 100 ft. po 2 złr. 40 c.

Na targowicach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 170 ft. 13 złr., jęczmień 141 ft. 5 złr. 80 c., żyto 160 ft. 7 złr. 95 c., owies 100 ft. 4 złr., w handlu stagnacya. Tarnów: pszenica 170 ft. 10 złr. 75 c. do 11 złr. 25 c., żyto 160 ft. 7 złr. 25 do 50 c., jęczmień 140 ft. 4 złr. 50 c. do 4 złr. 75 c., owies 100 ft. 2 złr. 75 c. do 3 złr. 25 c.; dowóz bardzo ograniczony i odbyt słaby. Dębica: pszenica 170 ft. 11 złr., jęczmień 138 ft. 5 złr., żyto 158 ft. 6 złr. 50 c., owies 99 ft. 3 złr. Z powodu braku zapasów przeszłorocznych nie ma odbytu. Rzeszów: pszenica 170 ft. 10 do 12 złr., żyto 158 ft. 6 złr. 85 c., jęczmień 139 ft. 4 złr. 80 c., owies 99 ft. 2 złr. 50 c. Jarosław: pszenica 170 ft. 12 złr. 25 c., żyto 157 ft. 6 złr. 50 c., jęczmień 137 ft. 4 złr. 50 c., owies 98 ft. 2 złr. 80 c., w handlu zupełna stagnacya. Przemyśl: pszenica 165 ft. 10 złr., żyto 157 ft. 6 złr. 58 c., jęczmień 136 ft. 5 złr., owies 100 ft. 2 złr. 50 c.

Bydła rzeźnego i opasowego wysłano w tygodniu ubiegłym z Galicyi przez Kraków do Oświęcima 1360 sztuk. Na targ do Oświęcima przybywa także wielu kupców pruskich. *(Gaz. Lw.)*

Towarzystwo Austryacko-za-Atlantyckie wywozu zapałek.

(Sprostowanie).

We wczorajszym artykule o przedsiębiorstwie wywozu zapałek zaszła omyłka drukarska. W skutek traktatu handlowego z d. 11 grudnia 1866 z Austryą, Francya zniżyła cło od zapałek nie z 15%, lecz 150% na 5%. Dawniéj bowiem był przywóz zapałek do Francyi zupełnie zakazany, teraźniejsze zaś cło, obowiązujące od 1go marca 1867, znosi prawie w zupełności wszelkie przeszkody wprowadzania zapałek austryackich do kraju, w którym fabrykacya tego towaru stoi na bardzo nizkim stopniu i zapewne na nim pozostanie, skoro dotychczasowa protekcya dźwignąć jéj nie zdołała.

Przyjechali do Krakowa od 3go do 4go września.

HOTEL POLLERA: Maksymilian Kahn kupiec z Prus, Władysław hr. Borowski właś. d. z Tarnowa, Józef hr. Wielopolski wł. d. z Kongresówki, Antoni Gozdowicz właśc. d. z Galicyi, Franciszek Wolański wł. d. z Galicyi, Jadwiga Hammer ze Lwowa, Ignacy Kocowski wł. d. z Kongresówki, Józef Zapalski wł. dóbr z Węgrzynowic, Karol Schällhammer kupiec z Frankfurtu, Ludwik Górski z Warszawy, Paulina Górska z Warszawy, Teodor Primavazi fabrykant z Raguzy, Józef Primavazi fabrykant z Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI: Amelia Kellermannowa wł. d. z Karlsbadu, Ludwik bar. Sabarth dyr. stow. akcyjn. z Wiednia, Antoni Quapil z Warszawy, Aleksander Łapiński z Warszawy, Robert Neoton inżynier z Pragi, Marya Hönigman z Kielc.

HOTEL POD RÓŻĄ: Ludwik Oraczewski właś. d. z Kongresówki, Franciszek Grzybczyk z żoną Dr med. ze Słomnik, Teodora Januszkiewiczowa z synem z Warszawy, Miss Dennis z familią z Ameryki, Marya Cartiz z Karlsbadu, A. Turnau wł. d. z Galicyi, Władysław Haciski wł. d. ze Stołowic, Roch Zarzycki wł. d. z Błonia, Tomasz bar. Dangel z familią wł. d. z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj*.

Licytacye: Oferty na dostawę materyałów w powiecie Kołomyjskim, cena fisk. 6,289 złr. 18½ c.; w pow. Kossowskim, cena fisk. 974 złr. 51 cent.— W d. 3 października sprzedaż realności pod L. 106¾ w Stanisławowie, cena wywołania 510 złr. 58 cent.— W d. 10 października sprzedaż w Stanisławowie dóbr Zukowa i Żukocina, cena wyw. 236,510 złr. 80 c.— W d. 19 września i 17 października sprzedaż realności składającéj się z ¼ zagrody w Drabikówce i domu pod L. 346 w Makowie, cena wyw. 160 złr.— W d. 23 i 27 września w Lubaczowie sprzedaż gruntu pod L. 72 w Żukach, cena wywołania 254 złr.— W d. 27 września, 27 października i 29 listopada sprzedaż realności pod l. 334¼ we Lwowie, cena wywołania 14,773.— W Tarnowie w d. 5 września wydzierżawienie propinacyi wódczanéj czynsz 38,787 złr. 68 cent.; w d. 6 września propinacyi miodowej, cena wyw. 2,530 złr.; w d. 9 września targowego i placowego, cena wyw. 2900 złr.; w d. 10 września rzezalni miejskiéj, cena wywołania 1500 złr.; w d. 11 września miary i wagi, cena wywołania 522 złr. — W d. 27 września i 25 października w Złoczowie sprzedaż dóbr Podkamienia, cena wyw. 160,532 złr.

Zawiadomienia: Sąd w Złoczowie Józefa Kriegshabera o wydaniu mu przez Franciszkę Morawską pozwu o ekstab. z dóbr Podlipiec praw ś. p. Antoniego Kriegshabera; ustna rozpr. 24 września; kurat. Dr Lewicki.— Sąd w Peczeniżynie Mikołaja Urbanowicza Petrowa, o wydaniu mu pozwu przez Majera Gläsera o zapł. 65 złr., ustna rozprawa 20 grudnia; kurator Dmytro Sulatycki w Berezowie.— Sąd lwowski spadkobierców Franciszka Neblingera o wydaniu im pozwu przez Michała Tarczaniego o ektabulacyę 1,000 złr. z realności pod L. 306⁴/₄ we Lwowie, kur. Dr Męciński. — Sąd w Skawinie Teresę Kordasińską, aby w 6 miesiącach podniosła skrypt po matce swéj z 20 marca 1851 przez Ludwikę Kępińską wystawiony na 140 złr.— Sąd Samborski Ludwika Nowosielskiego o wydaniu mu pozwu przez Meilecha Finsterbusza o zapł. 100 złr. kurator Dr Kohn.— Urząd pow. w Grybowie o dozwoleniu odbywania targów tygodniowych. — Sąd tarnopolski Mikołaja Makowieckiego o wydaniu mu pozwu przez Wiktora Bocheńskiego o ekstab. 900 dukatów z części dóbr Piłatowice.— Sąd tarnopolski Edwarda Kiernika o nakazie zapłac. Nathanowi Liebergall 50 złr. — Sąd lwowski Teodora Paparę o nakazie usprawiedliwienia prenotacyi na dobrach Zelec.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 2 września. *Baierische Ztg* zaprzecza prawdziwości doniesienia dziennika berneńskiego *Bund*, powtórzonego przez inne także dzienniki, jakoby książę Hohenlohe naradzał się z ministrem Mohlem nad projektem parlamentu południowo-niemieckiego wygotowanym przez Mohla nie bez wpływu kanclerza bar. Beusta.

Karlsruhe 3 września. *Karlsruher Ztg* pisze: Budeńskie ministerium skarbu wypuszcza w obieg 4 procentową pożyczkę z premiami na budowę kolei żelaznych w wysokości 12 milionów talarów. Podejmują się tej pożyczki Rotschild w Frankfurcie, Towarzystwo dyskontowe w Berlinie i Ladenberg w Mannheim.

Lubeka 3 września. Na wczorajszem, posiedzeniu wydziału reprezentacyi uchwalono na wniosek senatu zalecić rozpoczęcie układów względem przystąpienia Lubeki do związku cłowego.

Londyn 2 września. *Globe* pisze: Bezzasadną jest pogłoska, jakoby Egipt dostarczyć miał 5000 wielbłądów dla wyprawy do Abisynii; wszystkie wielbłądy zakupione będą przez Anglię i Indye.

Belgrad 2 września. Tutejsze urzędowe *Serbske Novine* występują natarczywie przeciw Turcyi z powodu ostatniego wypadku w Ruszczuku (gdzie zabito dwóch ludzi na statku parowym, którzy nie chcieli się oddać w ręce władz tureckich i stawili zbrojny opór. *Red. Cz.)*.

Konstantynopol 2 września. Pożar zniweczył prawie do szczętu miasto Enos w Rumelii.

Dziś po kilkutygodniowej przerwie podejmuje na nowo prace swe Wydział konstytucyjny 36ciu, wysadzony z Rady państwa na posiedzeniu z d. 21 czerwca b. r. Z delegacyi polskiej wchodzą do tej komisyi Dr Zyblikiewicz, Dr Ziemiałkowski, hr. Adam Potocki, Dr Czajkowski, Gross, X. Guszalewicz, zaś z Bukowiny Simonowicz. Komisyi 36ciu poruczono sprawozdanie z projektów ustawy zmieniającej konstytucyą lutową, ustawy o delegacyach w ogóle i o delegacyi z Rady państwa w szczególności, dalej ustawy zmieniającej § 13ty patentu lutowego, traktujący o wydawaniu przez ministeryum rozporządzeń ustawodawczych pod nieobecność Rady państwa, nakoniec ustawy o odpowiedzialności ministrów. Dwie ostatnie ustawy przez izbę niższą uchwalone, przeszły przez izbę wyższą i otrzymały już dawno sankcyę cesarską. Czekają więc załatwienia swego ze strony komisyi konstytucyjnej: zmiana patentu lutowego i ustawa o delegacyach.

Organ Deaka *Naplo* dowiaduje się, że deputacya węgierska tylko na jeden rok ma ustanowić tak kwotę wspólną, jak niemniej udział w długu państwa. Sejm węgierski przez ten czas ściślej traktować będzie te sprawy, a od uchwał jego zależeć będą instrukcye, jakie odbierze deputacya na przyszłość.

Ten sam dziennik donosi, że sejm peszteński dopiero z końcem tego miesiąca się zbierze. Znaczy to tyle, że zapewne i Rada państwa o tym czasie dopiero otwartą zostanie.

Parlament związku północno-niemieckiego otwartym zostanie dnia 10go b. m. mową tronową, którą król pruski powie osobiście. Dopiero po otwarciu parlamentu król pojedzie do księstwa Hohenzollern a ztamtąd do Baden.

Jeszcze nie są wiadome wszystkie wybory do parlamentu północno-niemieckiego z krajów polskich korony pruskiej. W samym Poznaniu wybrany został kandydat niemiecki Krieger. Przeciwnik jego Władysław Wierzbiński miał o 1500 głosów tym razem mniej; natomiast w powiecie poznańskim Wierzbiński otrzymał, o ile dotąd wiadomo, 1621 głosów więcej, w ogóle przeto miałby Wierzbiński około sto głosów więcej. Zdaje się być zapewniony wybór Bnińskiego, Skórzewskiego, Pilaskiego, Łubieńskiego, Tadeusza i Stanisława Chłapowskich, Kantaka, Buchowskiego, Kwileckiego, Graevego, Niegolewskiego, Puttkamera. Wątpliwym jest wybór Henryka Szumaa, a niepewnym jeszcze Wierzbińskiego, tudzież w Prusach zachodnich Jacka Jackowskiego. Najświeższe doniesienie zapewnia, że Wierzbiński odniósł zwycięztwo.

Courrier français utrzymuje, że hr. Bismark zażądał od poselstwa francuskiego dokładnego raportu o stanie umysłów we Francyi z powodu zjazdu salzburskiego.

Rząd pruski miał wystósować do rządu luxemburskiego notę nalegającą na zburzenie fortyfikacyj Luxemburga.

Obóz pod Chalons zwinięty został d. 1 b. m., lecz jak utrzymuje *le Nouvelliste de Rouen*, oficerowie inżynieryi zatrudnieni są na całem pograniczu wschodniem rozpatrywaniem stanowisk obronnych tudzież przygotowaniem robót dla wzmocnienia twierdz pogranicznych.

Uwolnią nas czytelnicy od powtarzania ciągle w kółku jednem obracających się doniesień tak o zjeździe salzburskim, jak i okólnikach francuskim i austryackim, do tego zjazdu odnoszących się. Brak faktów zmusza do rozwałkowania rozumowań na jeden temat. Według *La France* okólnik francuski nie będzie ogłoszony w *Monitorze*. Sądzimy jednak, że sam rząd francuski udzieli go dziennikom w takiéj treści, że nie pozostanie żadnéj różnicy od oryginału, bo czemżeby się zajmowała publicystyka, gdyby nie dać jéj na łup tego dokumentu?

Osobliwą pomyłkę popełniło bióro telegraficzne Havasa, donosząc, że król Leopold Belgijski odwiedził Cesarza Napoleona podczas jego pobytu w Lille, d. 29 sierpnia; król nie był w cale w Lille. *L' Etendard* powiada, że wzięto za niego jakiegoś oficera belgijskiego. Tego dnia znajdował się właśnie król w Ostende wraz z żoną swoją, a nazajutrz rano przyjmował księcia Joinville i księcia Aumale, którzy tamtędy przejeżdżali i udali się do Anglii.

W dziennikach brukselskich toczy się spór o to, czy minister belgijski spraw wewnętrznych, Vandenpeereboom, podał się do dymisyi lub nie, a w pierwszym przypadku, czy król dymisyę przyjmie i kogo na jego miejsce powoła. Powodem dymisyi ma być sprawa wychowania początkowego, a zatem ta sama sprawa, która już parę razy była w Belgii i Francyi poruszaną, to jest względem wpływu duchowieństwa na szkoły początkowe.

Powstanie hispańskie upadło. Mimo tego *La Liberté* puściła wieść, że gabinet Narvaeza podaje się do dymisyi, i że królowa zawezwała marszałka Espartera, aby utworzył ministeryum ze stronnictwa progresistów. Byłby to wypadek trudny do uwierzenia, aby zwycięzca ustępował miejsca stronnictwu zwyciężonemu. W każdym razie, nie stać królową Izabellę na ten krok śmiały, a Narvaeza na takie zaparcie się. Upadek powstania hiszpańskiego przypisują po części wahaniu się Prima, którego uważano za przywódzcę. Widocznym przywódzcą był jenerał Contreras, który będąc raniony, przeszedł granicę francuską, i leży w lazarecie w Tarbes. Prim ma jednak znajdować się w Hiszpanii cichaczem i rząd poszukuje go.

Układy między rządem dominikańskim a Stanami Zjednoczonemi o nabycie przez te ostatnie zatoki Samana i wysepki tego imienia, nie przyszły podobno jeszcze do skutku, albowiem *Faedrelandet* kopenhaski podnosi na nowo sprzedaż wyspy duńskiej ś. Tomasza, i takową zaleca, aby za pieniądze ztąd otrzymane zwiększyć flotę pancerną. Dziennik duński wyznaje, że sprzedaż ta byłaby niemile widzianą w Londynie, a nawet i w Paryżu, lecz mniema, że pilniejsze dla Danii mieć parę fregat więcej niż odległą kolonię, nic nie przynoszącą. Rzeczywiście, więcej warta dla Stanów Zjednoczonych wyspa ś. Tomasza niż Samana, ale jedna czy druga, to nie da się zataić, że gabinet washingtoński stara się koniecznie o stacyę morską w Antyllach.

Przez Aleksandryę otrzymano wiadomości w Tryeście z Kalkuty z dnia 2go sierpnia. Wicekról Indyjski zaprzestał sprzeciwiać się wysłaniu poselstwa birmańskiego do Paryża. Pogłoska krążyła w Kalkucie, że 50,000 Persów posuwa się na Herat.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Petersburg 3 września. Car ukazem swoim udziela niezmierne przywileje urzędnikom narodowości rosyjskiej, którzy wstępują do służby publicznej w Królestwie Polskiem.

Berlin 3 września wieczór. Na 90 wiadomych wyborów, 26 padło na konserwatystów, 5 na staro-liberalną szkołę, 23 na narodowo-liberalnych, 17 na postępowych, 1 klerykalny, 8 Polaków. Miasto Poznań wybrało Niemca (wszelako z miasta Poznania wraz z okręgiem wyszedł kandydat polski Wierzbiński, a w samem mieście Niemcy stracili w porównaniu z wyborami w lutym przeszło 500 głosów. *Red. Cz.)*. Wybrani są także Forkenbek, Simson, Wagener, Blankenburg.

Paryż 3 września wieczór. Poseł pruski hr. Goltz powrócił do Paryża. Na cześć królowej Wirtemberskiej dany był obiad w Tulieryach, na którym znajdowali się królewicz włoski Humbert i książę bawarski Otto.

Madryt 3 września. Roskaz królowej zwołnje urlopowanych tymczasowo pod broń i zawiesza na pewien czas udzielanie urlopów.

Konstantynopol 3 września. Krąży pogłoska, że Porta odmowną notą odpowiedziała na żądania mocarstw tyczące się Krety.

Kursa. Wiedeń 4 września godzina 2 po połud. Metaliki 59·30. — Pożyczka narodowa 66·50.— Losy z roku 1860 85·—.— Akcye banku 691.— Akcye kred. 183·70 Londyn 123.75. — Srebro 121.50.— Dukat 5·91.

Paryż 3 września wieczór. Renta 69·65.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 wrześń.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	116	113
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100 złr.	406	396
Ruble ros. za 100 rsr.	170	165
Talary prs. za 100 tal.	185	180
Bankn. pr. za 150 złr.	83½	81½
Srebro nowe austr. .	122¼	120½
Dukat ważny. . . .	5 95	5 80
Napoleon d'or . . .	10 —	9 80
Półimperyały rosyjs.	10 20	10 —
Listy galic. nowe z k.	80 —	79 —
— — stare „	83¼	82¼
Oblig. indem. „	68¼	66½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	218	213
„ L.-Cz. z całą wpł.	176	171

Wiedeń 3 wrze.(t)	złr. c.
5% Metaliki. . . .	59 30
5% Pożyczka narod.	66 50
Akcye banku wied.	690
— — kred.	183 40
Losy 5% z r. 1860.	84 90
Srebro	121 25
Londyn 10 funt. szter.	123 90
Dukat pojedynczy .	5 89

Wiedeń 29 sierp	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	52 70	52 60
— Pożyczka narod.	66 90	63 70
— Metaliki na m. k.	58 —	57 80
— Obl. ind. niż. Aus	90 —	89 —
— — czeskie	90 —	89 50
— — węgiers.	70 25	70 —
— — chor. i b.	69 50	68 50
— — galicyjs.	66 75	66 —
— — bukow.	65 —	[illegible]
— — siedmgr.	64 50	[illegible]
Pożyczka głod. gal.	100 —	[illegible]
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	92 80	[illegible]
4% Galicyjskie. . .	79 —	[illegible]
5½% Węgiersk. los.	90 —	[illegible]
5% Boden Cr. austr.	107 —	[illegible]
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	140 —	[illegible]
— — — 1854	73 75	[illegible]
— — — 1860	88 50	[illegible]
— — — 1864	77 30	[illegible]
— Como-Rente.	18 50	[illegible]
— Kredytowe	127 —	[illegible]
— żegl. par. na D.	85 50	[illegible]
— Ks. Esterhazy	97 —	[illegible]
— Księcia Salm.	29 50	[illegible]
— — Palfy . .	25 25	[illegible]

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	25 —	24 —
— hr. St. Genois .	23 75	23 25
— miasta Budy . .	24 —	23 —
— ks. Windischgr.	18 —	17 —
— hr. Waldstein .	19 50	18 50
— hr. Keglevich .	12 50	12 —
— Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	690	688
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Waluty.	żądają	płacą
Cesarz. korony . . .	17 10	17 —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	5 96	5 94
— — obrączk.	5 96	5 94
Złoto al marco . .	5 94	5 92
Napoleondory . . .	9 97½	9 96½
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki . . .	10 40	10 35
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warsz. 2 wrześ.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	5 98
Obligi skarbowe „	— —	— —
Listy zast III okr. „	69 25	68 75
kupon „	— —	— 77½
Listy likwidacyjne .	— —	— —
kupon „		1 2
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	68 50	67 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu.

[illegible]

Rządca Drukarni, Seweryn Dobrzański.

Nakładem
Księgarni J. M. Himmelblaua
w KRAKOWIE
przy ul. Floryańskiej pod L. 356.
już wyszedł i jest do nabycia
TOM I
LITERATURY POLSKIEJ
w historyczno-krytycznym zarysie
przez
Lucyana Tomasza Rycharskiego,
zawierający część estetyczną i dzieje literatury od najdawniejszych czasów, do epoki Jezuickiej włącznie, w objętości 21 arkuszy druku, w 8ce.
Tom II wyjdzie w końcu Września.
Cena obu tomów 3 złr. — Nabyć można każdy tom pojedynczo po złr. 1 c. 50.
(1464-2-3)

Nowe książki szkolne.

Nakładem księgarni ***Karola Wilda*** we Lwowie, wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych:

Gaultier L. E. K., *Geografia powszechna*, wydanie czwarte, na nowo przejrzane, poprawione, uzupełnione z uwzględnieniem najnowszych zmian terytoryalnych, w rzeczach polskich znacznie rozszerzone i do użytku niższych zakładów naukowych prywatnych i publicznych zastósowane, przez Ł. T.; w 8ce, 233 str., i z 1 tablicą litografowaną — 90 cent.

Mocnik Dr. F., *Początki geometryi* sposobem uzmysławiającym wyłożone. Według siódmego wydania niemieckiego, przełożył T. Sternal. Oddział I, z 153 drzeworytami w tekscie, w dużej 8ce. 99 str. — 60 cent.

Nakładem tejże księgarni wyszły poprzednio: (1458-3 4)T

Kunzek Dr Aug., *Fizyka doświadczalna* dla użytku szkół gimnazyalnych i realnych, podług niemieckiego, przełożył Dr. T. Stanecki — złr. 1 ct. 75.

Tatomir Ł., *Geografia fizyczna Polski* z mappą, — 1 złr. 80 ct.

Tegoż: *Dzieje Polski*, potocznym sposobem opowiedziane. Tom. I. Od najdawniejszych czasów, do zgonu Kazimierza Wielkiego — 2 złr.

WDOWA od kilku lat utrzymująca na stole i stancyi studentów, poleca się szanownym Rodzicom i Opiekunom przy zbliżającym się roku szkolnym. Mieszka przy ulicy Szpitalnej pod L. 385. (1343-1-3)

Noty udziału po 5 złr.
w grze towarzyskiej
na
ck. Losy Państwa z 1864 r.

Przez dalsze 9-miesięczne wpłacanie po 5 *złr.*, każden przystępujący przychodzi w najtańszy i najwygodniejszy sposób w posiadanie jednego ck. Losu państwa z roku 1864 na 50 *złr.*, a podczas wpłaty gra na wszystkie Losy towarzystwa. (1468-1-5)

Kantor wymiany
Jana Roznera w Cieszynie.

Ważne dla posiadaczy bydła!

Udzielenie jedynego dotąd wynalezionego i ogłoszonego dobrego środka zapobiegawczego przeciw zarazie bydła.

Cena 1 *złr.* 10 cent. z opłaconą przesyłką. (1469-1-3)

A. Herm. Boldt,
koncesyonowany drogista i chemik w Genewie, rue des Allemands Nr. 23 w Szwajcaryi.

Składy tego środka znajdują się u pp. aptekarzy: *Zygmunta Ruckera* we Lwowie i *Millbacha* w Zagrzebiu. — Ktoby sobie życzył mieć Skład tego środka, raczy się zgłosić do powyższych firm.

NAUCZYCIEL

posiadający dokładnie języki francuzki, niemiecki i łaciński, obeznany z literaturą, dla przysposobienia jednego chłopca do piątej klasy, przytém schludny, stateczny, usposobienia łagodnego, z dobremi świadectwami z pełnienia takich obowiązków, znajdzie umieszczenie w mieście Kielcach z płacą roczną 500 *złr.*, wiktem, stancyą i wszelkiemi domowemi wygodami.

Oferty przyjmuje Kantor L. Sroczyńskiego w Krakowie do dnia 18 b. m. Osobiste przedstawienie się koniecznie potrzebne. (1474-1-3)T

Wielki skład wszelkich gatunków
Pereł szklannych

Paciorków i pierścionków szklannych kamieni do stroju, krepinek frenzli i taśm paciorkowych, wykonanych podług ostatnich francuzkich wzorów, poleca po bardzo niskich cenach.

A. Schöpf W WIEDNIU, (Mariahilferstrasse Nr. 62)

Obstalunki z prowincyj wykonywują się natychmiast za pobraniem należytości na poczcie. (1304-5-6)T

Lekarz ukończony

wydziału Paryzkiego, młody, inteligentny, były assystent Nelatona, Ricorda i Nussbauma, poszukuje miejsca w domu obywatelskim jako lekarz ordynujący. — Wiadomość w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod N. 260 w Sklepie pana Mędzika. (1333-1-3)T

Austryacko-za-atlantyckie Towarzystwo
WYWOZU ZAPAŁEK

Gdy wymagalna, stósownie do § 5go Statutów, dla ukonstytuowania się Towarzystwa liczba Akcyj już subskrybowaną została, zbierze się **w Krakowie** w dniu 30 Września r. b. o godzinie 10ej z rana w Sali Izby handlowo-przemysłowej, przy ulicy Wiślnej pod L. 178 na II piętrze

pierwsze Zgromadzenie Jeneralne,

na które Szanownych PP. Akcyonaryuszów niniejszem się zaprasza.

Dalsze subskrypcye akcyj przyjmowane będą do dnia 21 Września r. b.

Bliższą wiadomość powziąść można w biórze filialno-centralnym Towarzystwa w wspomnionym lokalu Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie.

Przedmiot obrad:

1. Sprawozdanie Dyrektora.
2. Ukonstytuowanie się Towarzystwa akcyjnego na podstawie § 5go Statutów.
3. Obiór Rady Zawiadowczej.
4. Uchwalenie zwrotu dotychczasowych kosztów założenia przedsiębiorstwa w myśl § 15 Statutów.

Wiedeń 30 Sierpnia 1867.

Komitet Założycieli.

(1470 2) T

KONCERT PATTI

pod kierunkiem pana Ullmana, dyrektora opery w Nowym Jorku.
W Poniedziałek dnia 16 Września 1867,
Pierwszy koncert Patti
w Teatrze Krakowskim, wieczorem o gdzinie 7éj.
Carlotta Patti,
Juliusz Lefort,
pierwszy śpiewak wielkich paryskich koncertów;
Rudolf Willmers,
c. k. pianista nadworny;
L. Auer,
Dyrektor muzyki i solo-skrzypek największych londyńskich koncertów;
D. Popper,
Dyrektor muzyki;
wystąpią wszyscy razem tego samego wieczora.

Każda zatem sztuka bogatego programu, przypadnie pierwszo-rzędnemu artyście. — Za szczególniejszą przyjemność poczytuje sobie p. Ullman, iż może się poszczycić pozyskaniem dla swoich koncertów sławnego śpiewaka Juliusza Leforta z Paryża, jak również znakomitego wirtuoza na skrzypcach L. Auera z Londynu, i że w ten sposób nastręcza się szanownej Publiczności sposobność usłyszenia tego wspaniałego grona, składającego się z pięciu pierwszo-rzędnych artystów, ak: Carlotty Patti, Juliusza Leforta z Paryża, Rudolfa Willmersa, L. Auera i D. Poppera.

PROGRAM: 1. Wielka Sonata (fortepian i skrzypce), Kreutzerowi ofiarowana, (Bethowena wykonana przez R. Willmersa i L. Auera. — 2. Arya z „Lunatyczki" (Belliniego), przez Carlottę Patti. 3. Solo na wiolonczellę (Poppera) przez Poppera.—4. Le Vallon (Gounod) przez Juliusza Leforta. — 5) Polonaise brillante (Vieux-temps), przez L. Auera. — 6) Karnawał Wenecki (kompozycya na skrzypce Paganiniego), odśpiewany przez Carlottę Patti. — 7. a) Przejażdżka gondolą, (Barcarola); b) Leć ptaszku, leć! (Willmersa), przez Rudolfa Willmersa.— 8. Śmiech (Aubera) przez Carlottę Patti. 9. Caprice (Paganiniego) przez L. Auera. — 10. Pieśń francuska, odśpiewana przez Juliusza Leforta. — Fortepiana koncertowe są z fabryki Bösendorfera.

Cena miejsc: Loża parterowa i 1go piętra złr. 20 — Loża 2go piętra złr. 15— Miejsce numerowane na parterze złr. 3·50 — Miejsce numerowane w orkiestrze złr. 3·50 — Miejsce numerowane na scenie złr. 3·50— Miejsce numerowane na Balkonie złr. 2— Wstęp na parter złr. 1·50— Wstęp na balkon złr. 1 — Wstęp na galeryę 60. — Sprzedaż biletów na pierwszy koncert rozpocznie się w Poniedziełek 9go Września; na drugi, od Wtorku dnia 10 Września, codziennie w Księgarni ***Juliusza Wildta,*** przy ulicy Grodzkiej, a w dnie koncertu wieczorem przy kasie teatralnej. We Wtorek dnia 17 Września 1867

drugi i nieodwołalnie ostatni Koncert Patti

z zupełnie zmienionym Programem. (1373-7-)

We Środę d, 18 Września nieodwołalnie jedyny Koncert Patti w Tarnowie

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowo-poczt.:
Gwiazdką oznaczone parowce nie dobijają do **Southampton.**

Teutonia*	kapit.	***Bardua***	7 Wrześn.	**Germania**	kap.	***Schwensen***	28 Wrześn.
Hammonia	„	***Ehlers***	14 Wrześn.	**Borussia***	„	***Franzen***	5 Paźdz.
Saxonia*	„	***Haack***	21 Wrześn.	**Allemannia***	„	***Meier***	12 Paźdz.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **115,** między-pokład tal. **60**
Cena przewozu towarów: Ł. 2. 10 od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%. (11377-
Porto listowe z Hamburga **4½** sgr., z wewnątrz kraju **6½** sgr. Listy powinny być oznaczone „per Hamburger Dampfer".

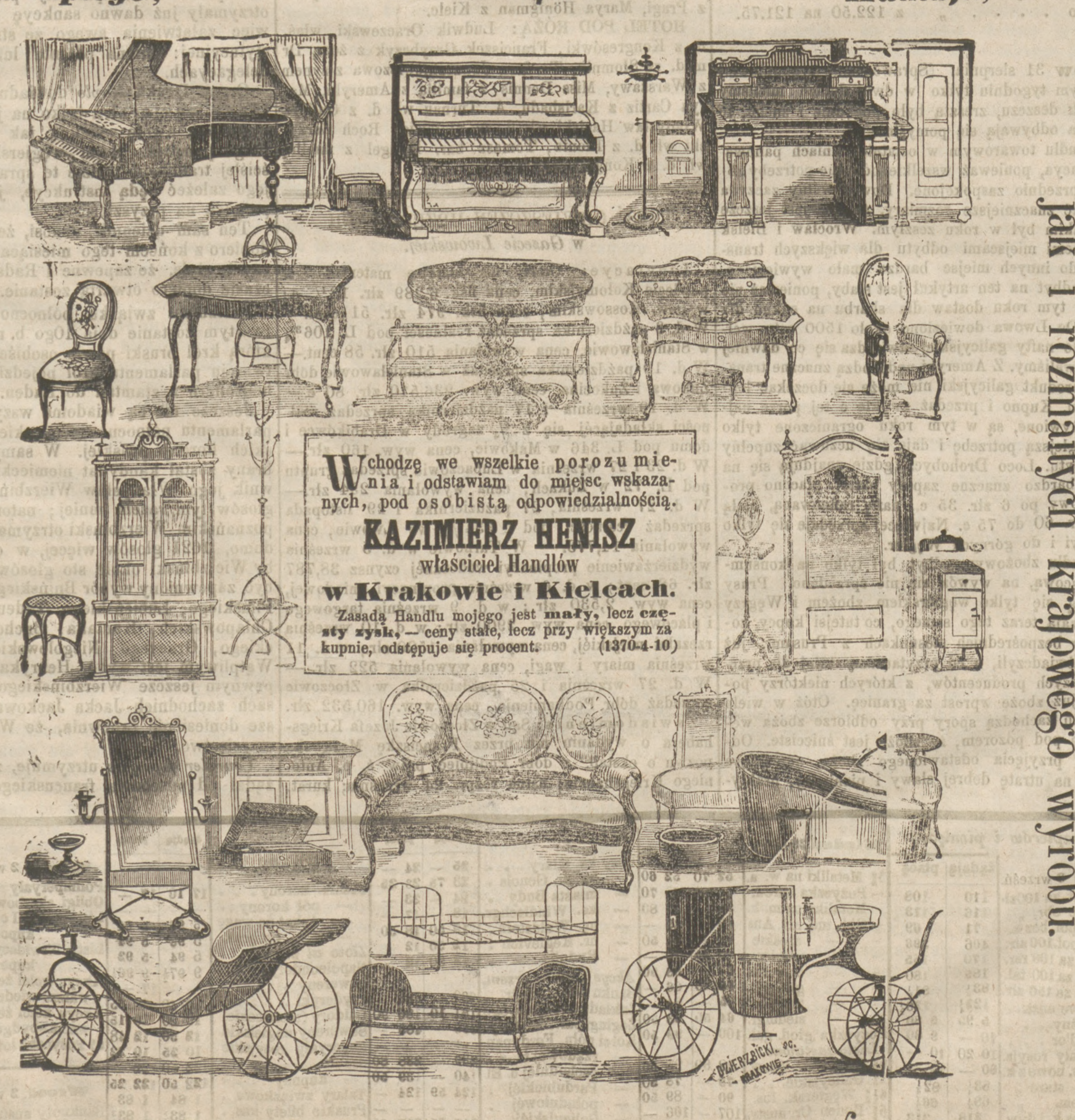
Z **Hamburga** do **Nowego Orleanu,** dobijając do Southampton
Bavaria kap. ***Meyer*** 1go Paźdz. **Teutonia** kap. ***Bardua*** 1 Listopada.
Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta **200** tal. — Druga kajuta **150** tal. — Między-pokład **60** tal. — **Cena przewozu towarów Ł. 3** od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

GŁÓWNY SKŁAD
FORTEPIANÓW, PIANINÓW,
Czapkego, Filipiego, *Bösendorfera.* ***Riedla. Kulhaja,***

Mebli żelaznych i innych wyrobów z cynku i blachy, Materaców, Luster, Żerandoli, Materyj na meble itd.



Wchodzę we wszelkie porozumienia i odstawiam do miejsc wskazanych, pod osobistą odpowiedzialnością.

KAZIMIERZ HENISZ
właściciel Handlów
w Krakowie i Kielcach.

Zasadą Handlu mojego jest **mały,** lecz **częsty zysk,** — ceny stałe, lecz przy większym zakupnie, odstępuje się procent. (1370-4-10)

Mebli drewnianych hamburskich, wiedeńskich, jak i rozmaitych krajowego wyrobu.

Powozów, Faytonów, Karet, Amerykanek, i t. p. wyrobu *I. Szustali* z Nesseldorfu.

Potrzebna jest
PANNA SŁUŻĄCA
do Kongresówki, 9 mil od granicy. Do gospodarstwa i nadzoru prania bielizny używaną nie będzie; reszty szczegółów dowiedzieć się można w Hotelu Saskim pod Nr. 9, codzień od 1 do 2 godziny z południa. (1471-2-6)T

WINOGRONA
włoskie, wiedeńskie i węgierskie kuracyjne,
w najlepszych gatunkach, nadchodzą co dzień świeże do Handlu
Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIE,
oraz wszelkie inne owoce, jako to:
Brzoskwinie, Gruszki włoskie itp.
Wszelkie obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się jak najpunktualniej. (1475-1-3)T

Nauczyciel muzyki
udzielający lekcyj na fortepianie gruntownie i zasadnie, poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. — Mieszka przy ulicy Śej Anny pod L. 201 w oficynie na dole. *Jan Sikorski.* (1338-1-2)

Nauczyciela prywatnego,
poszukuje się na wieś w pobliżu Bochni do 2ch uczniów (do 3ej normalnej i 1ej gimn.) Nauka trybem szkolnym. Do życzenia jest także **Nauczyciel fortepianu.** Adres: **Z.** w **P.** poste restante Bochnia. (1472-1-3)T

Gustaw Niebour
w Hamburgu,
poleca swój
Dom spedycyjny i komisowy
od 1858 roku istniejący, wszystkim producentom we względzie sprzedaży wszelkich produktów krajowych, a mianowicie Koniczyny, za wynagrodzeniem 1 procent komisowego.
Bliższe porozumienia uprasza stylizować w języku niemieckim. (1334)

Kawaler, Polak, były podoficer w wojsku austryackiem, posiadający wiadomości techniczne i kancelaryjne, trochę gospodarstwa wiejskiego, język polski i niemiecki, przytem pięknie piszący, szuka stósownego zatrudnienia. (1341-1-3)T
Wiadomość ustnie lub listownie u Wgo *Satałeckiego*, zegarmistrza w Krakowie.

Jakób Gertler,
Mosiężnik na Kazimierzu,
w domu pana Mohra pod L. 71, Gm. VI, wyrabia **Panewki** toczone do młocarń, funt po 80 cent. — **Kurki** do browarów, funt po 95 cent. — **Moździerze, Żelazka, Lichtarze** kościelne po 1 złr. funt — inne podobne przedmioty. (1190--3)

Zmiana mieszkania i firmy!
Znany w całej Monarchii, przez wysoką Szlachtę i szanowną Publiczność z nadzwyczajnej taniości doboru i sumienności
SKŁAD UBIOROW
Leopolda Kellera
w Wiedniu,
Stadt, Rothenthurmstrasse Nro. 3,
znajduje się teraz
pod firmą:
Keller & Alt,
Stadt, Graben N. 3, I. Stock,
Ecke der Kärnthnerstrasse, przedtem „Stock-im-Eisen."
Upraszając szanowną Publiczność, aby zaufanie, którem dawną firmę obdarzała, zechciała łaskawie przenieść na nową; zapewniamy, że dołożymy wszelkiego starania, aby nietylko trwałością naszych wyrobów, ale także wyborem najlepszych i najgustowniejszych Sukien męzkich, w połączeniu z najumiarkowańszemi i najtańszemi cenami, wszelkim wymogom zadość uczynić.
Z wysokiem poważaniem:
Keller i Alt
w Wiedniu, Graben Nr. 3, Ecke der Kärnthnerstrasse.
(1441-4-5)T

Przedmioty optyczne z Wystawy Paryskiej,
z najlepszemi nowo udoskonalonemi szkłami, sprzedaje skład Fabryki WEISERA w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 40,) o 25% taniej od wszystkich po gazetach ogłaszanych Cenników. — Panowie kupujący zechcą się łaskawie przy obstalunku do tego zastósować. — Nieodpowiednie i stare przedmioty odmieniają się. — Obstalunki wykonywują się najakuratniej (1291-8-24)T

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański,*